W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 3 *Warszawa, dnia 15 stycznia 1939 roku* **Rok III**

Brak jednolitej organizacji przeszkodą w rozwoju wsi

Ile razy mówimy o potrzebie wykrzesania z mas ludności wiejskiej sił, które w nich drzemią, ile razy mówimy o lepszej przyszłości wsi i o tym, żeby raz nareszcie wieś odgrywać zaczęła w Polsce należną jej rolę, tyle razy przychodzi nam na myśl kwestia zasadnicza: organizacja stanu rolniczego w Polsce. Zadajemy sobie pytanie: gdzie jest organizacja największej warstwy społecznej w Polsce, największej i podstawowej grupy zawodowej? Dlaczego rolnicy są warstwą najgorzej zorganizowaną i bezwładną właśnie wskutek braku organizacji? Czy przyczyn tego stanu należy szukać w braku zdolności organizacyjnych u ludności wiejskiej? Sądzę, że nie. **Chłopi wykazali prężność społeczną i zdolności organizacyjne już wówczas, kiedy na Polsce ciążyła jeszcze łapa zaborcy. Już w tamtych czasach organizacja zawodowa rolnicza na wsi stała się ogniskiem życia nie tylko gospodarczego, ale i ogólnie społecznego, a przede wszystkim — narodowego.**

Jednakże w Polsce niepodległej, kiedy ustał ucisk zaborców i kiedy własne Państwo polskie już nie tylko nie stawiało przeszkód w organizowaniu się wsi, ale szło zawsze na rękę i z pomocą — dzisiaj, kiedy naród oczekuje od wsi wielkich wysiłków, a przede wszystkim tego, żeby ona sama podźwignęła się gospodarczo kulturalnie i społecznie, organizacja wsi się gospodarczo, kulturalnie jakich wymagają oczekujące na nią zadania.

Lecz najbardziej zastanawiające jest to, że dzisiaj, po 20 latach niepodległego bytu Polski **dobrowolne organiacje rolnicze zachowały podział dzielnicowy, utrzymując wciąż dawne granice zaborcze.** Tak więc na terenie 9-ciu województw środkowych i wschodnich (b. zabór rosyjski) działa Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Na terenie 4-ch województw południowych (b. zabór austriacki) działa Małopolskie Towarzystwo Rolnicze z centralą w Krakowie i oddziałem we Lwowie oraz delegaturami wojewódzkimi w Tarnopolu i Stanisławowie. Na Śląsku działają obecnie dwa niezależne stowarzyszenia. W dwóch powiatach południowych (Bielsko i Cieszyn) rozwija pracę Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie. W pozostałych zaś 6-ciu powiatach Górnego Śląska — Śląski Związek Kółek Rolniczych z siedzibą w Katowicach. W województwie poznańskim istnieje Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, a na Pomorzu—Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. **Pomimo tego, że struktura organizacyjna wszędzie jest podobna i cele jednakowe, nie udało się dotychczas powołać do życia zrzeszenia wszystkich rolników w całej Polsce i przekreślić raz na zawsze w ich życiu organizacyjnym dawne granice zaborcze.**

Jeżeli chodzi o młodzież, to skupia się ona w organizacjach, które już wprawdzie nie respektują granic zaborczych, dzielą się natomiast według różnych zabarwień politycznych. Działają więc na wsi, współzawodnicząc ze sobą i zwalczając się wzajemnie, Związek Młodzieży Wiejskiej: „Siew“, „Wici“, stowarzyszenia katolickie i szereg innych.

Przy istniejącej obecnie organizacji nie może rolnictwo uzyskać większych wpływów na życie gospodarcze kraju, jej prace zawodowe i kulturalno - oświatowe nie znalazły dostatecznego rozpowszechnienia na wsi. Pomimo kilkudziesięcioletniej działalności wszystkie kółka rolnicze w całej Polsce skupiają obecnie około 300 tys. członków. Przyjmując, że mamy w Polsce około 4 milionów gospodarstw rolnych, musimy stwierdzić, że dobrowolne towarzystwa rolnicze nie obejmują nawet dziesiątej części ogółu rolników.

Pod tym względem istnieją poważne różnice w poszczególnych dzielnicach. Wielkopolska, Pomorze i Śląsk przekroczyły 35 proc., natomiast pozostałe województwa mają zaledwie kilka procent zorganizowanych rolników.

Dobrowolne towarzystwa rolnicze skupiają w swoich

(Dokończenie na str. 2-ej)



Święta skończone. Izby szkolne zaludniły się najmłodszym pokoleniem chłopskim, które w codziennym trudzie wychowuje się na światłych obywateli i żołnierzy dzielnych, jak ten żołnierz Kop-u na obrazku, strzegący u słupów granicznych Polski Jej bezpieczeństwa i spokoju.



Kanclerz Hitler (w środku) wita min. Becka (pierwszy z lewej) przed swoim domem.

Składanie życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej

W ubiegłą niedzielę na Zamku królewskim w Warszawie, w którym obecnie mieszka Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, odbyło się uroczyste składanie życzeń noworocznych Włodarzowi Państwa.

Imieniem duchowieństwa złożył życzenia J. E. ks. arcybiskup Gall, potem P. Prezydent przyjął życzenia od Rządu, Sejmu i Senatu.

U wejścia do sali Rycerskiej, w której zgromadzeni byli generałowie i wyżsi oficerowie wszystkich broni, przemówił do P. Prezydenta p. Marszałek Śmigły - Rydz, w krótkich żołnierskich słowach wyrażając imieniem sił zbrojnych P. Prezydentowi, jako najwyższemu ich zwierzchnikowi, życzenie:

„...żeby Rzeczpospolita w r. 1939 kroczyła silnym, pewnym i niezachwianym krokiem ku dalszemu rozwojowi wewnętrznemu, zdobywając coraz to większy szacunek w rodzinie narodów".

P. Prezydent serdecznie dziękował wojsku za jego uczucia.

Z kolei zgromadzeni w szeregu sal zamkowych składali Panu Prezydentowi noworoczne życzenia przedstawiciele władz, urzędów, sądownictwa, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań, wyższych uczelni, literatury i sztuki oraz organizacyj społecznych.

Następnie P. Prezydent poprzedzony przez dyrektora protokółu w towarzystwie p. premiera i ministra spraw zagranicznych, w otoczeniu członków kancelarii cywilnej oraz gabinetu wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie byli zgromadzeni przedstawiciele państw obcych.

Imieniem ambasadorów i posłów, przedstawicieli państw obcych złożył Panu Prezydentowi życzenia przedstawiciel Ojca św. nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi, który, przedstawiwszy w swym przemówieniu „szczęśliwą wizję prawdziwego pokoju", oświadczył:

„Ja i dostojni koledzy moi z korpusu dyplomatycznego składamy z całego serca szlachetnemu Narodowi Polskiemu, którego majestat tak godnie Pan reprezentuje, życzenia szczęśliwego i pomyślnego roku.

Prawdziwego pokoju jako dobra nieocenionej wartości życzymy wszystkim narodom.

Życzymy tego przede wszystkim Polsce, która w uroczystym dziejowym procesie swego odrodzenia narodowego oraz swego życia politycznego i administracyjnego prowadzi podziwu godne dzieło postępu moralnego i materialnego, przepojona całkowicie wielką rolą, która przypadła jej zgodnie z najlepszymi tradycjami w zespole wielkich narodów".

Na życzenia te Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział przemówieniem, w którym podkreślił między innymi, że

„Polska zmierza niestrudzenie do współpracy pokojowej ze wszystkimi swymi sąsiadami, którzy okazują dobrę wolę, a polityka ich świadczy o pragnieniu porozumienia. Z innymi państwami Polska pragnie również utrzymać zawsze najbliższe stosunki we wspólnym wysiłku, zmierzającym do utrzymania pokoju, tak nam wszystkim drogiego.

To szczere umiłowanie pokoju, które przenika naszą politykę, nie powinno jednakże być tłumaczone jako brak mocnej i nieugiętej woli bronienia naszych żywotnych interesów".

Po krótkiej rozmowie z ks. nuncjuszem, P. Prezydent przywitał się kolejno ze wszystkimi szefami misji, którzy przedstawili Mu swój personel.

Rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem

W czwartek, dnia 5 stycznia b. r. nasz minister spraw zagranicznych płk Józef Beck, wracając ze świątecznego urlopu, zajechał do niemieckiego miasta Monachium, gdzie spotkał się z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem. Po odbytej rozmowie obydwaj ministrowie wyjechali do miejscowości Obersalzberg, gdzie przebywał na odpoczynku kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler.

Po przybyciu do Obersalzberg min. Beck udał się do dworku kanclerza Hitlera dla odbycia ważnych rozmów politycznych z wodzem Niemiec. Kanclerz Hitler przyjął min. Becka w obecności min. Ribbentropa.

Wieczorem tego samego dnia minister niemiecki Ribbentrop wydał na cześć ministra Becka wielkie przyjęcie, w którym wzięli udział min. Beck, przedstawiciel Polski w Berlinie ambasador Lipski, szef gabinetu ministerstwa spr. zagr. Łubieński, niemiecki generał Epp, przedstawiciel Niemiec w Warszawie ambasador Moltke i wielu innych.

Po przyjęciu minister Beck wyjechał do Warszawy.

Rozmowa naszego ministra spraw zagranicznych z kanclerzem Hitlerem wywołała zagranicą w obcych państwach ogromne zainteresowanie. We Francji podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, jakie kanclerz Hitler zgotował min. Beckowi, przekraczające swoją uroczystą formą wizyty premiera angielskiego Chamberlaina i premiera francuskiego Daladiera. **Świadczy to, mówią we Francji, o ogromnym wzroście znaczenia Polski,** która liczy 35 milionów ludności i rozporządza świetną, doskonale uzbrojoną Armią. Dlatego też we Francji słychać coraz więcej głosów, namawiających rzad francuski do nawiązania z Polską jak najbliższych stosunków.

To samo ogromne zainteresowanie rozmowa min. Becka z kancl. Hitlerem wywołała w Anglii, we Włoszech, a nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Gazety tych państw, opisując przebieg przyjęcia, podkreślają, że kanclerz Hitler wyszedł po naszego ministra aż do samochodu, co robi tylko wtedy, jeśli chce kogoś specjalnie wyróżnić. **W rozmowie między min. Beckiem a kanclerzem Hitlerem gazety zagraniczne widzą dowody wielkiego znaczenia i samodzielności politycznej Polski na terenie zagranicznym.**

Obrady komisji do spraw społecznych

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się w ub. tyg. zebranie komisji do spraw społecznych wsi. Tematem obrad były sprawozdania z wykonanych prac. Między innymi obszerniej omówiono zagadnienie uporządkowania radia na wsi oraz sprawę bibliotek i kąpielisk wiejskich.

Obywatelstwa honorowe dla twórców C. O. P.

W dniach 28, 29 i 30 grudnia ub. r. na uroczystych posiedzeniach rad gminnych, zbiorowych z **Tarnobrzegu, Trześni, Zbydniowa, Radomyśla, Charzewiec, Grębowa, Chmielowa, Baranowa** — uchwalono jednomyślnie zwrócić się z prośbą o przyjęcie obywatelstwa honorowego tych miejscowości do P. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego.

Uchwały te powzięto celem złożenia hołdu za zorganizowanie Centralnego Okręgu Przemysłowego na terenie pow. tarnobrzeskiego i okolicy, co przyczyniło się skutecznie do zwiększenia **obronności Państwa i dało możność tysiącznym rzeszom bezrobotnych i małorolnych do zarobkowania i poprawy bytu,** powodując jednocześnie wzmożenie ruchu handlowego i przemysłowego.

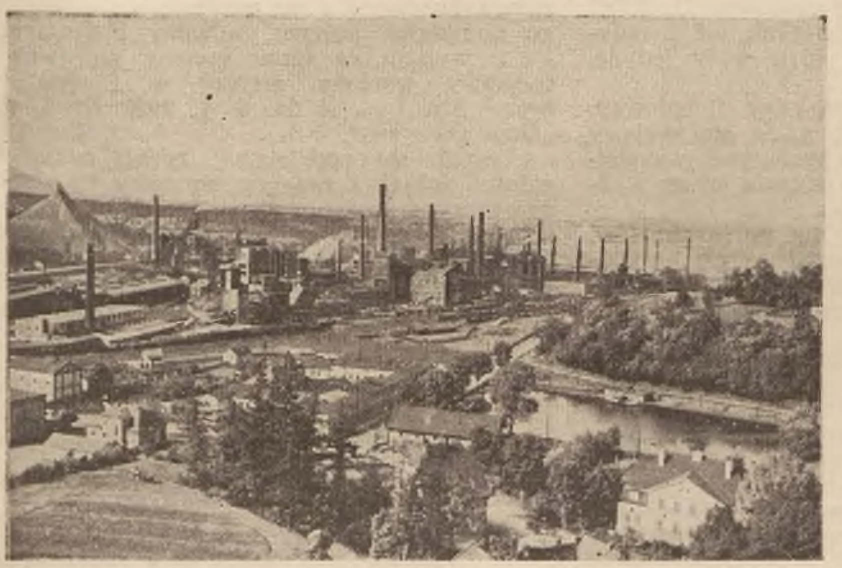
(Dokończenie ze str. 1-ej)

szeregach jedynie najbardziej wyrobione i uspołecznione jednostki. Daleko im do powszechności, do objęcia całych wciąż jeszcze biernych mas wiejskich, nie wywierają większego wpływu na ogólny postęp gospodarczy i kulturalny wsi. Widocznie więc coś nie jest w porządku. Organizacja rolnictwa zatrzymała się na martwym punkcie, z którego trzeba ją ruszyć, stosując inne, nowe metody pracy.

Jakie to powinny być metody — napiszemy w następnych numerach. (S)

W Olbrachcicach na Zaolziu

(Od specjalnego wysłannika „Wsi Polskiej")



Wielkie huty w Trzyńcu.



Kobiety wiejskie na Zaolziu.

Zaolzie jest prawie jednym wielkim warsztatem. Same fabryki i huty. Oto jakie przeciętnie wyobrażenie mamy o tej części Śląska Cieszyńskiego, które na dwudziestolecie naszej niezawisłości — powróciła do Polski.

Tymczasem Zaolzie — podobnie zresztą, jak i Górny Śląsk — dzieli się wyraźnie na dwie odrębne, tak pod względem krajobrazu, jak i zajęć ludzkich — części. Jest Zaolzie „zielone", rolnicze w powiecie zachodnio cieszyńskim i Zaolzie fabryczno - kopalniane w powiecie frysztackim. Wprawdzie w powiecie cieszyńskim znajdują się wielkie hutnicze zakłady w Trzyńcu, ale jest to niejako wyspa przemysłowa wśród pól i gór Bystrzycy, Jabłonkowa, Mostów, Łomny Dolnej i Górnej. Wyspa, która tej rolniczej części Zaolzia nie odejmuje, lecz przeciwnie dodaje wiele uroku i urozmaicenia.

Najbardziej charakterystyczną, najbardziej zaolziańską wsią są Olbrachcice, wieś położona na zachód od Cieszyna, niedaleko Cierlicka, gdzie znaleźli śmierć dwaj czołowi przedstawiciele polskiego lotnictwa por. Żwirko i inż. Wigura.

Jedziemy do Olbrachcic szosą gładką, jak stół, asfaltową, jak prawie wszystkie szosy na Zaolziu.

Z Cieszyna Zachodniego do Olbrachcic jest zaledwie niecałe 14 km. Toteż po kilkunastu minutach jesteśmy w Olbrachcicach.

Pierwszym znakiem, że jesteśmy na miejscu, jest śliczny, jednowieżowy kościół, świecący złotem i czerwienią w promieniach zimowego słońca.

Kościół jest tuż przy skrzyżowaniu dwu szos: jednej z Cierlicka na Stonawę i drugiej z Błędowic również na Stonawę, ale biegnącą jakoś zakolem.

Kościół ten został wzniesiony zaledwie kilka lat temu za pieniądze składkowe chłopów z Olbrachcic.

Olbrachcice, liczące około 600 rodzin, należą do rzędu wsi ulicowych. Wzdłuż dwu szos ciągną się same murowane domy, razem z murowaną stajnią, oborą, spichlerzem i wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi.

Wstępujemy do pierwszej z brzegu zagrody gospodarskiej, aby dowiedzieć się dokładnie, w jaki sposób rolnicy w Olbrachcicach żyją i jak jest życie we wsi zorganizowane.

Po przełamaniu „pierwszych lodów" kiedy to rozmowa jakoś się nie klei — pomalutnu „ciągniemy" naszego gospodarza p. Pawła Kiedronia, jak się to mówi, za język. Zaczynamy od reformy rolnej od listopadowego Dziennika Ustaw, w którym został ogłoszony dekret Pana Prezydenta R.P. o rozciągnięciu na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego przepisów o reformie rolnej.

— Cała budowa Śląska Zaolziańskiego ma charaker przemysłowy — zaczynamy. Zagadnienie reformy rolnej powinno być rzeczą drugorzędną, poco więc rolnicy z Zaolzia zabiegali o ten dekret?

— Nie wiem czy rolnicy Zaolzia o to zabiegali — odpowieda gospodarz, — ale, że taki dekret się ukazał, to jest rzeczą bardzo słuszną i dobrą. Byłoby błędem przyjmować powierzchowne pojęcie o budowie Zaolzia według krajobrazu i widoku hut, czy kopalń. Tuż bowiem pod okiem huty, czy kopalni znajduje się na całym Zaolziu szereg ośrodków rolniczych. A więc z budowy gospodarczej Zaolzia nie wynika wcale, aby nie było tu zagadnień czysto rolniczych.

Reforma rolna przeprowadzana była przez Czechów. Ale reforma rolna i parcelacja czeska musi być przez władze polskie zmieniona i naprawiona. Wiadomo bowiem, że parcelacja czeska odbywała się tak samo z myślą o „czechizacji", jak i otrzymywanie pracy przez robotników w kopalniach i hutach. Tak zwane — „ośrodki", czyli gospodarstwa po 50, 60 albo 100 ha, mogli otrzymać jedynie Czesi lub odstępcy od polskości. Dopiero mniejsze działki były dostępne dla rolników Polaków.

— A w jaki sposób, na jakich zasadach ta parcelacja się odbywała? — pytamy dalej.

— A no — ciągnie dalej Kiedroń — ażeby otrzymać kawałek gruntu, należało mieć na 1 ha — 4000 koron czeskich. Jednakże nie trzeba było płacić odrazu. Można było spłacać ratam, które przeważnie rozkładane były na trzy lata. Zdarzało się również często, że rolnicy nie mogli spłacać rat w terminie — to im przedłużano okres spłaty bez większych przeszkód.



Górnik z Karwiny.

— A ile gruntu posiadały parcele, dostępne dla Polaków?

— Przeważnie 12 ha. Była to sama ziemia bez żadnych budynków.

— To zupełnie inaczej niż w Polsce — wtrąciłem. U nas na Kresach Wschodnich osadnicy otrzymują parcele nie tylko z budynkami ale nawet z inwentarzem żywym i martwym.

— Nic dziwnego — podchwycił gospodarz. — Tam osadnicy są we własnej Ojczyźnie, a myśmy tu, na Zaolziu byli w czeskiej niewoli. Ale wróćmy do czeskiej parcelacji.

Każdy taki parcelant na otrzymanej ziemi musiał w przeciągu lat trzech wznieść wszystkie potrzebne budynki gospodarcze i to w tym miejscu, gdzie mu wyznaczono. Z góry bowiem przez komisję rządową czeską wyznaczone były drogi i budynki.

— A jak się odnosili Czesi do większych majątków ziemskich? — pytamy.

— Większa własność ziemska — odpowiada Kiedroń — jaka istniała na Zaolziu przed rokiem 1919, została w znacznej części rozparcelowana. Były to majątki obce, niemieckie, nie ma przeto potrzeby ich żałować. Dzisiaj pozostało ich niewiele. Przeważnie są to majątki państwowe.

Jak już mówiłem, parcelacja czeska tworzyła drobne działki, nie posiadające właściwości samodzielnych gospodarstw rolnych. Przeznaczeniem tych działek rolnych było przede wszystkim stwarzanie dogodnych osiedli mieszkaniowych dla ludności robotniczej. Ale ludność polska wcale w tym podziale ziemi nie uczestniczyła. Nie otrzymali jej ani chłopi, ani robotnicy. Dlatego dobrze się stało, że dekret Pana Prezydenta R. P. tę krzywdę Zaolzia wyrówna.

— Ważne jest dla nas — ciągnie dalej Kiedroń — jeszcze i to, że dekret upoważnia wojewodę śląskiego do przejmowania na własność państwa tych gruntów, które zostały rozparcelowane na podstawie czeskiej ustawy o reformie rolnej. To upaństwowienie nie odnosi się jednak do działek o obszarze poniżej 5 ha, które były dostępne dla wszystkich, a więc i dla Polaków. Takie postawienie sprawy jest mądre i słuszne, bo pozwoli naprawić krzywdę, wyrządzoną polskiemu rolnikowi przez Czechów.

Kończymy na tym naszą rozmowę. Odrazu jednakże nasuwa się myśl, że wszystkie bolączki, które tak żywo obchodzą wieś w całej Polsce, nie są obce i rolnikom za Zaolziu.

Sprawa zdobycia ziemi dla mieszkańców wsi w Polsce jest więc sprawą ogólnopaństwową.

Na drogach i bezdrożach drukowanego słowa

Odbywające się wybory do rad miejskich i gromadzkich budzą żywe zainteresowanie. Pisma różnych kierunków politycznych wyborom gromadzkim poświęcają wiele miejsca. Pisma opozycyjne partyj politycznych w dalszym ciągu wmawiają swoim czytelnikom o swoim „wielkim zwycięstwie“ i o „klęsce przeciwników“. Stara znana piosenka!

W czasach dzisiejszych trudno już liczyć na nieuświadomienie mas chłopskich. Już prysło bezgraniczne zaufanie wśród czytelników chłopów do drukowanego słowa — dziś chłop potrafi odróżnić ziarna od plew.

Ale przeczytajmy coś niecoś co piszą o wyborach partyjne gazety i niech każdy z naszych czytelników sam w swem sumieniu osądzi — „kto go cygani“?

— A więc na początek słów kilka z **„Zielonego Sztandaru“ (Nr. 63 z dn. 25.12. ub. r.** W artykule p.t. **„Po wyborach samorządowych“** jest omawiana sprawa wyborów gromadzkich szczególnie tam, gdzie były wysunięte jedne uzgodnione listy i wybory się nie odbyły. **Organ Str. Ludowego wyliczył, że w województwie warszawskim gromad było takich 87 procent.**

Pisze on, że: „Stronnictwo Ludowe odniosło wielki sukces“ i na tych listach wspólnych podobno:

„Kogo, jak kogo, ale właśnie „ozonowców“ najmniej się można na tych listach doszukać, z tej prostej przyczyny, że ozonowców na wsi nie ma i że, choćby się chciało, trudno ich znaleźć nawet ze świecą w ręku“.

Przyjmujemy na wiarę to twierdzenie, ale idźmy dalej.

Ten sam artykuł z „Zielonego Sztandaru“ został przedrukowany w całości w Nr. 143 z dn. 31. 12. 38. z „Gazety Grudziądzkiej.

Więc cała chłopska Polska dowiedziała się, że na wsi są tylko ludowcy, którzy odnieśli całkowite zwycięstwo, O.Z.N. poniósł klęskę, a zwycięstwo ludowców chce on zaliczyć na swój rachunek — oto rozumowanie ludowych „polityków“.

Ale bądź czytelniku cierpliwy, jeszcze nie minęliśmy całego ich bezdroża — bo oto w Nr 1 z dn. 3. 1. 39 „Gazety Grudziądzkiej“ czytamy:

„Na odbywających się obecnie w Małopolsce Wschodniej zebraniach okręgowych towarzystw rolniczych, „Ozon“ wszędzie wysuwa swe listy, aby tym sposobem opanować organizacje rolnicze. Chodzi więc „ozonowi“ o to, aby lokując wszędzie swoich ludzi, zapewnić sobie wpływy na przyszłość“.

dalej:

„Czujność nasza musi więc być wzmożona! Nie spuszczajcie z oka tak ważnego odcinka, jakim jest samorząd terytorialny, muszą chłopi ludowcy baczną zwrócić uwagę na swoje organizacje rolnicze. Już teraz trzeba zbierać swoje siły, już teraz trzeba przygotowywać się i to nie tylko do odpierania ataku „ozonowego“, ale przygotowywać się starannie do ataku — do generalnego ataku!!!“

Przecieramy oczy, jeszcze raz czytamy artykuł p.t. „Po wyborach samorządowych“ drukowany w tej samej gazecie w dniu 31 grudnia 1938 i raz jeszcze czytamy:

„Ozonowców“ na wsi nie ma i że choćby się chciało, trudno ich znaleźć nawet ze świecą w ręku“.

To jak jest naprawdę panowie ludowcy? — nie było ozonowców w dniu 31 grudnia 1938 r., nie doszukaliście się ich nawet ze świecą w ręku — a tu już 3 stycznia 1939 „wytężacie siły do ataku“? i hurra do walki z „ozonem na wsi“.

To jak — są ozonowcy na wsi? czy ich nie ma?

Czy tak się rozmnożyli oni w przeciągu dwóch dni, że aż trzeba wołać tak głośno „do ataku!“

Coś nie jest w porządku! Wasze kłamstwa są szyte grubymi nićmi. Trzeba więcej umiaru i taktu w swoich radosnych rozważaniach.

Myśmy swoje stanowisko w sprawie wyborów wypowiedzieliśmy. Pisaliśmy uczciwie, że na wspólnych listach znaleźli się ludzie często o różnych poglądach politycznych, że w czasie wyborów ci ludzie dogadali się ze sobą, podali ręce do rzetelnej pracy w gromadach na płaszczyźnie gospodarczej. Zdajemy sobie sprawę, że na wsi oprócz członków O. Z. N. i działaczy społecznych uzyskali też mandaty i ludowcy i to tam, gdzie były jedyne, uzgodnione listy.

Ten fakt nas nie martwi, gdyż ci ludowcy, którzy weszli do gromad, gdzie się wybory nie odbyły, uznali, że w życiu wsi, ważniejszą jest rzeczą, sprawa dźwigania jej na wyższy poziom, aniżeli polityka.

Chłop dzisiaj już dosyć ma próżnych słów, narzekania i czczej demagogii — ale na drodze rzetelnej pracy chce tworzyć i budować — chce być twórcą lepszego jutra wsi i państwa.

Natomiast spokojną i rzeczową opinię o wyborach gromadzkich przeczytaliśmy Nr. 38 „Zespołu“ wydawanego przez koła zbliżone do Ministerstwa Rolnictwa. W artykule p. t. „Wybory samorządowe“ czytamy:

„Wieś na ogół za podstawę przy wyborze swych reprezentantów przyjmuje rzeczowy stosunek do kwalifikacji ludzkich. Mamy dane z szeregu miejscowości, w których poważną rolę odgrywa Stronnictwo Ludowe i na ogół wszędzie tam wybierano ludzi niezależnie od przynależności partyjnej.

Jest to zrozumiałe. Wieś jest tak małym skupiskiem ludzkim, że jeśli tylko nie ma zbyt silnego rozbujania politycznego, może działać obiektywizm w ocenie kwalifikacyj ludzkich“.

Na podstawie tych rozważań raz jeszcze stwierdzamy, że polska wieś dość ma rozbicia, kłótni i swarów — chłopi tęsknią do zjednoczenia i zgody, a wiadomo, że sprawy ważne, chłopskie, gromadzkie — potrafią zjednoczyć. Ten fakt zjednoczenia mas chłopskich widzimy w wystawianiu jednych list. Chłop odżegnał się od partyjnej polityki, bo chce znaleźć swoją drogę w pracy dla swej gromady i państwa. O przemianach duszy chłopa polskiego o wyzwalanie się z ciasnego podwórka, próżnej gadaniny i demagogii — o wyjściu na teren szerszy państwowy, świadczy wstępny artykuł w „Piaście“ — organ Str. Lud. z dn. 8. 1. 1939 Nr 2, p.t. „Gdy Ojczyzna“.

Chociaż nie podzielamy zdania autora w całości, jednak z radością notujemy te zdania, pod którymi możemy się podpisać, bo ta właśnie myśl została podjęta 2 lata temu przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ale najpierw przeczytajmy te zdania:

Autor artykułu, nawiązując do przemówienia gen. Sosnkowskiego na poświęceniu szkoły w Antoninie pisze:

„I my nie mówimy i nie żądamy, czego innego, stawiając zawsze sprawę obrony Państwa na pierwszym miejscu“.

dalej:

„Gdzie się zaczyna interes państwa, tam się muszą kończyć wszystkie inne“.

i na zakończenie:

„Gdy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, każdy jej obywatel będzie dobrym żołnierzem. A chłopi mają większość w narodzie“!

Święte słowa. Hasło rzucone przez Marszałka E. Śmigłego - Rydza — szeroko pojętej obrony państwa, wcielane w życie i głoszone przez O.Z.N. — ogarnęło cały Naród. Cieszy nas, że oprócz ciągłych utyskiwań i demagogii, znalazło ono wyraz i na łamach prasy ludowej. —

— Jesteśmy na dobrej drodze — wieś szybkimi krokami idzie naprzód — a do wzmacniania obronności wiedzie droga przez zjednoczenie.

Ośrodek kształcenia instruktorek gospodarstwa wiejskiego

Wkrótce zostanie otwarty przy Liceum dla Gospodyń Wiejskich w **Gołotczyźnie** pierwszy ośrodek kształcenia instruktorek gospodarstwa wiejskiego.

Potrzeba stworzenia jakiegoś ośrodka szkolenia instruktorek, które prowadziłyby pracę wśród kobiet wiejskich, odczuwało się od dawna. Koła gospodyń wiejskich, wśród wielu innych przeszkód, napotykają w swej pracy na poważną trudność w postaci braku dostatecznej ilości należycie przygotowanych ideowo i fachowo instruktorek dla pracy w terenie. Sprawą tą zajęła się komisja do spraw kultury wiejskiej i doprowadziła do tego, iż wkrótce ośrodek taki ma być uruchomiony. Będzie go prowadzić Min. Oświaty i Min. Rolnictwa przy współudziale przedstawicielstwa organizacyj gospodarczych kobiet wiejskich.

Nauka w ośrodku trwa 11 miesięcy, w czym 5 miesięcy praktyki w małym gospodarstwie wiejskim. Do praktyki tej, połączonej z praktyką organizacyjną w oparciu o powiatową organizację K.G.W., przywiązywane jest duże znaczenie, ma ona bowiem dać bliższe poznanie środowiska i warunków pracy w terenie.

Ośrodek będzie opierać się o Liceum dla Gospodyń Wiejskich w Gołotczyźnie, znajdzie się w środowisku wiejskim, w oparciu o kilkunastohektarowe gospodarstwo, co umożliwi przyszłym instruktorkom nabywanie umiejętności technicznych i praktycznych w zakresie organizacji gospodarstwa małorolnego.

Kandydatkom na instruktorki stawiane są wysokie wymagania — wykształcenie zawodowe akademickie lub licealne. Muszą one posiadać gruntowną znajomość jednego z zawodów odpowiadających potrzebom wsi, a w ośrodku mają uzupełnić wiadomości z innych działów i otrzymać ogólne przygotowanie do pracy na wsi.

Program ośrodka obejmuje zagadnienia pedagogiczne, dydaktyczne, metodyczne, społeczno - gospodarcze, zawodowe oraz zajęcia praktyczne. Wobec tego, iż ośrodek ma przygotowywać do samodzielnej pracy społecznej — pracę swą opiera na samodzielnym wysiłku przyszłych instruktorek.

Należy życzyć sobie, by tak pożyteczna placówka powstała jak najprędzej, rozwijała się pomyślnie i by rokrocznie w życie naszej wsi wchodziły liczną gromadą jej wychowanki, ideowo i fachowo przygotowane instruktorki, które potrafiłyby organizować i na należytym poziomie postawić pracę społeczną, kulturalną i gospodarczą wśród kobiet wiejskich.

Uznanie za pracę społeczną

Walne zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Chrzanowie jednomyślną uchwałą swoją, powziętą w dn. 30 listopada 1938 roku, na wniosek prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego p. Starzeńskiego, nadało tytuł honorowego członka O. T. R. **Franciszkowi Olasowi, rolnikowi** z Gwoźdźca ad Nawojowa Góra koło Krzeszowic, za długoletnią, bezinteresowną pracę społeczną i organizacyjną wśród rolników powiatu.

Odznaczony od r. 1888, a więc przez 50 lat, włożył wiele trudu i pracy po wsiach przy organizowaniu i powoływaniu do życia Kółek Rolniczych, czytelń, był też jednym z organizatorów O. T. R. w Chrzanowie, w zarządzie którego przez 27 lat bez przerwy działał, ponadto był organizatorem młodzieży wiejskiej, zrzeszając ją w Okręgowym Związku Kół Młodzieży.

Jan Klimek

Wieś Łużna pod sztandarem spółdzielczym

Wśród malowniczych pagórków podkarpackich, porośniętych lasami szpilkowymi i liściastymi, między rzeką Ropą a Białą, wzdłuż drogi Dukla—Ciężkowice, rozłożyła się wieś Łużna, należąca do powiatu Gorlice, województwa krakowskiego. Łużna znaną jest i ze swego uroku i przeszłości historycznej, bowiem o istnieniu parafii łużańskiej wspomina już ks. Jan Długosz kanonik krakowski i znakomity historyk 14-go wieku.

Łużna jest obecnie gminą zbiorową do której należą gromady: Moszczenica, Szalowa, Staszówka, Mszanka, Wola - Łużańska i Bieszna. Posiada szkołę 6-cio klasową, pocztę, telegraf, telefon. odległa od stacji kolejowej Wola - Łużańska 2 km. Obszar wioski wynosi 2.037 ha, na którym mieszka 2.730 mieszkańców, w gospodarstwach rozrzuconych. Według wielkości gospodarstwa dzielą się następująco:

Gospodarstwa o obszarze do 1 ha jest 65,
od 1 ha do 2 „ — 200,
„ 2 „ „ 5 „ — 196,
„ 5 „ „ 10 „ — 55,
„ 10 „ „ 20 „ — 11,
ponad 20 „ — 3,
Razem gospodarstw 530.

Życie gospodarcze wsi jest dosyć silnie rozwinięte. Pierwszą i podstawową organizacją rolniczą na terenie wsi, która zaczęła budzić oświatę i rozwój wsi, było założone w 1889 roku Kółko Rolnicze, które, prowadząc od 1919 r. we własnym zarządzie sklep, zaopatruje swoich członków w odpowiednie artykuły rolnicze, zaś z czystych zysków dotuje różne poczynania hodowlano - rolnicze, oraz nabywa maszyny i narzędzia rolnicze dla swych członków, do wspólnego użytku. Utarg roczny sklepu Kółka dochodzi do 100 tys. złotych, a członków jest 125-ciu.

Następną spółdzielnią jest Kasa Stefczyka, założona w 1907 roku, której zadaniem jest wspomaganie drobnego rolnika przez zbieranie od jednych drobnych wkładów, a pożyczanie drugim na godziwy procent, w celu ratowania w ciężkiej sytuacji czy też dania możności polepszenia lub powiększenia gospodarstwa rolnego. Kasa przetrwała szczęśliwie okres dewaluacyjny i kryzys gospodarczy, liczy obecnie 318 członków, posiada wkładów oszczędności ponad 60 tys. złotych, funduszu zasobowego 20 tys. złotych, a pożyczek w ostatnim roku udzieliła drobnym rolnikom około 35 tys. złotych.

Młodzież miejscowa zorganizowana w 1911 roku w Towarzystwie Teatr i Chór Ludowy, pracuje nad podniesieniem kulturalno oświatowym młodzieży pozaszkolnej, ćwicząc śpiew, muzykę, teatr, oraz prowadząc dużą bibliotekę, która liczy 740 tomów.

Znajdują się na terenie wsi Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło Hodowców bydła czerwonego polskiego, Koło Hodowców trzody chlewnej, Koło Pszczelarzy, Koło Rezerwistów, Strzelec, Stowarzyszenie Akcji Katolickiej, Sekcja Ubezpieczenia bydła, Zbiornica Jaj przy Spółdzielni Mleczarskiej, Spółdzielnia Rolniczo - Budowlana, oraz Świetlica przy Kółku Rolniczym dopełniają przeglądu organizacyj we wsi.

Spółdzielnia Mleczarska zorganizowaną została w dniu 22 stycznia 1911 roku, jako z kolei 8-ma na terenie województwa krakowskiego.

Spółdzielnia ta z powodu działań wojennych i zupełnego zniszczenia budynków i sprzętu została w zimie z 1914 na 1915 rok zamknięta. Dopiero po wojnie światowej przystąpiono ponownie do uruchomienia mleczarni w dniu 13 maja 1928 roku.

Po wojnie światowej i odbudowaniu swych domostw przystąpiono ponownie do uruchomienia mleczarni w dniu 13 maja 1928 roku.

Na członków zapisało się 66-ciu miejscowych gospodarzy, a udziałów wpłacono 336 złotych. Ponieważ była to kwota znikomo mała na rozpoczęcie pracy, przeto członkowie założyciele uchwalili w miarę zamożności wpłacić bezprocentowe pożyczki na ten cel. Pożyczki wpłaciło 15-stu zamożniejszych gospodarzy na kwotę 950 złotych. Następnie Zarząd zaciągnął pożyczkę w kwocie 3.500 złotych i z tym kapitałem przystąpiono do zremontowania rozbitego budynku i zakupienia najpotrzebniejszych maszyn mleczarskich.

W miarę otwierania filij i powiększaniu się dostawy mleka uzupełniono maszyny i rozwój mleczarni postępował szybko naprzód.

Filie powstały w Moszczenicy, Staszkówce, Szalowej, Bystrej, Biesnej, Mszance, Zborowicach, Ostruszy, Skołyszynie, Trzcinicy i Siepietnicy.

Mleczarnię uruchomiono 24 lipca 1929 roku przy 15 dostawcach i 121 litrach mleka w pierwszym dniu.

W 1931 roku uruchomono przy mleczarni Zbiorni-

Dokończenie na str. 6-ej



Ogólny widok wsi Łużna.

Tadeusz Myszka

„Polskie kłosy na obcej ziemi"

„A choćbyś poszedł na świata krawędzie,
Obszedł narody co przeróżną mową
Do siebie gwarzą, to napotkasz wszędzie
Naszego chłopa — **nasze polskie słowo.**
Wszędzie gdzie burzyć, lub budować
trzeba
I siłą ramion odradzać na nowo,
Tam szedł **chłop polski** za kawałkiem
chleba,
Unosząc z sobą — **nasze polskie słowo.**
(Zdzisław Kara-Jaworski)

Wszędzie rozsiana jest nasza emigracja. Braci swych Polaków odnajdziemy wszędzie i w Europie, Ameryce Północnej, Ameryce Południowej, Afryce, Azji, a nawet w Australii. A jest ich ponad 8 milionów poza granicami Państwa. **Ośm milionów to jedna czwarta część Narodu Polskiego,** niemal w 99 proc. składająca się z chłopów lub potomków chłopów polskich, którym Opatrzność kazała pozostać poza granicami Odrodzonego Państwa Polskiego.

Myśli i tęsknoty emigracji odnajdziemy w pięknym zbiorku poezji poety-emigranta Zdzisława Kara-Jaworskiego. Talent to bujny i szczery, a przedewszystkim do gruntu polski. Zbiorek ten tętni polskością. Będąc na obczyźnie tęsknił za Macierzą, tęsknił ciągle i uparcie. I ta tęsknota zrodziła te wiersze, piękne w swej prostocie wiersze. I mimo nieraz dobrobytu na obczyźnie, trudno się Polakowi zżyć z obcą ziemią. Zawsze wyrywa się nuta smutku, żalu za Ojczyzną.

„Choć i tutaj szumią zboża,
Pieśń o chlebie i o znoju,
Choć i tutaj ranna zorza,
Wstaje w swym złocistym stroju,
Nie tak u nas szumi zboże,
I nie takie wstają zorze....

Bardzo wiernie odmalował poeta uczucia braci wyjeżdżającej, z całym swym dobytkiem, w przyszłość niejasną, niepewną w wierszu p. t. **„Za chlebem".**

W wierszu p. t. „Chrystus emigrantem" mamy przedstawioną szczerość, gościnność, prostotę wiejską. I tu nawet:

„Odnalazł Chrystus tu na obcej ziemi,
Mowę i lud swój, który tak ukochał,
Więc kiedy zasiadł razem między swemi,
Z wielkiej radości — jak człowiek
zaszlochał."

Wszędzie w tych wierszach przewija się tęsknota za własnym zagonem:

„Tak mię cosik w sercu boli,
Aże mi się na płacz zbiera...
Boć na obcej, a nie naszej
Muszę robić roli."

lub:

„Nie wiem za czem mi tęskno,
Czemuż dusza ma płacze,
Nie wiem czemuż w mej piersi
Coś się szarpie, kołacze...
Niby ptak w niewoli?
Nie wiem czemu w snach swoich,
Wciąż o kraju majaczę.

Przylot nawet z Polski na zimę bocianów wzrusza szczerze naszą emigrację:

„O Jezusie kochany!
Lecą z Polski bociany."

Którykolwiek wiersz tego zbiorku weźmiemy do ręki znajdziemy w nim tę odwieczną tęsknotę za rodzinnym krajem:

„Lecz mimo walki i straszliwej woli,
Która wszechświaty do głębi przewierca,
Nie mogę zgnębić tego co mię boli.
Ani ukoić stęsknionego serca."

Taka jest już nasza polska emigracja. Żywioł to bardzo wartościowy, silny, zwarty i odporny na obce wpływy. Zawsze jednakim zostanie. Rzuceni losem na obce ziemie trwają oni dzielnie na dalekich posterunkach, dzierżąc wysoko sztandar miłości i przywiązania do rodzimego, ojczystego kraju, z którego oni lub ich przodkowie wyszli.

I w tym zbiorku właśnie jest miłość i przywiązanie do wszystkiego co polskie. Znajdziemy w nim dowód, że gdziekolwiek bije polskie serce, gdziekolwiek dźwięczy piękna, polska mowa, tam wszędzie znajduje się cząstka **Polski.**

Dokończenie na str. 6-ej

Co się dzieje za granicą

Źródło niepokoju

Czasy, w których żyjemy, są bardzo niespokojne. Nie wiadomo gdzie i kiedy wybuchnie zbrojne starcie, nie wiadomo gdzie i kiedy zagrzmią armaty i poleje się krew. Od roku najwięcej powodów, grożących wybuchem pożaru wojennego, daje Czechosłowacja.

Ostatnie zmiany granic Czechosłowacji bynajmniej uspakająco nie wpłynęły. Zmiany te były tylko połowiczne, jak wiadomo bowiem przy Czechosłowacji pozostała Ruś Zakarpacka, która w dalszym ciągu stanowi źródło niepokoju.

Pisaliśmy już nie jednokrotnie, że Ruś Zakarpacka jest tworem całkowicie sztucznym, pozbawionym naturalnych warunków rozwoju. Wszystkie węzły: historyczne, gospodarcze, komunikacyjne i inne wskazują na to, że kraj ten mógłby być i rozwijać się tylko w połączeniu z Węgrami. Z Czechosłowacją nie łączy Rusi Zakarpackiej nic, przeciwnie — dzielą łańcuchy górskie, które uniemożliwiają komunikację między tymi dwoma krajami.

Nic dziwnego zatem, że ludność Karpatoruska, widząc smutne widoki swoich dalszych losów, burzy się przeciwko swoim obecnym władcom — przeciwko rządowi narzuconego przez Czechów popa Wołoszyna i domaga się przyłączenia jej do Węgrów. Rząd Wołoszyna stara się zdusić te słuszne żądania ludności siłą przy pomocy uzbrojonych bojówek, stosujących straszliwy teror wobec bezbronnej ludności.

Zbrojny zatarg Czechów z Węgrami

Jak już pisaliśmy, część Rusi Zakarpackiej, w której zamieszkiwała w większości ludność węgierska, została przyłączona na podstawie wyroku sądu polubownego w Wiedniu do Węgier. Na przyłączonym do Węgier terenie znajdują się miasta Użhorod i Munkacz. Miasta te znajdują się w niewielkiej odległości od granicy czecho-węgierskiej.

W święto 3 króli, wojsko czeskie, korzystając z tego, że z terenów pogranicznych Węgrzy wycofali część swoich wojsk, i władze objęły urzędy cywilne, napadły nad ranem na gminę Oroszweg, leżącą pod samym Munkaczem. Atak rozpoczął odział pancerny. Żandarmeria węgierska i straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej ilości stawiła dzielny opór. Węgrzy wciągnęli oddział czeski w zasadzkę i zabrali go do niewoli.

W odpowiedzi na to artyleria czeska zaczęła z okolicznych pagórków strzelać na Munkacz. Na ważniejsze budynki w tym mieście padały czeskie granaty. Równocześnie oddziały wojska czeskiego i oddziały ochotnicze rządu Wołoszyna posunęły się w głąb terenów węgierskich.

Dopiero popołudniu tego samego dnia wojska węgierskie zdołały po ciężkiej walce wyprzeć Czechów za linie graniczną.

Według zeznań Czechów, wziętych przez wojsko węgierskie do niewoli, wojskowe władze czeskie w ostatnich dniach zwolniły z pułków, przebywających na Rusi Zakarpackiej żołnierzy narodowości karpato-ruskiej, obawiając się użyć ich do walki z Węgrami.

Węgrzy zabezpieczają się

W związku z tym napadem przedstawiciel rządu węgierskiego w Pradze złożył na ręce czeskiego ministra spraw zagranicznych ostry protest, w którym rząd węgierski za to, co się stało czyni odpowiedzialnymi Czechów.

Aby się na przyszłość zabezpieczyć przed podobnymi napadami rząd węgierski postanowił zwiększyć ilość swojego wojska nad granicą czesko-węgierską.

Nowy napad Czechów

Mimo wzmocnienia wojsk węgierskich na granicy, w sobotę dnia 7 bm. wieczorem doszło do nowego starcia między wojskiem czeskim a Węgrami tym razem w okolicy Użhorodu, który obecnie po przyłączeniu do Węgier nazywa się Ungwar.

Starcie wydarzyło się w okolicy miejscowości Nagygejoec. Napastnicy zostali przez węgierską straż graniczną odparci. Z Ungwaru Węgrzy wysłali na miejsce starcia oddziały wojskowe.

Przerwanie czesko - węgiarskich rokowań granicznych

Między Węgrami a Czechami toczyły się rokowania, mające na celu dokładne wytyczenie nowej granicy między obu państwami. Rokowania te zostały przerwane. Powodem mają być ostatnie napady wojsk czeskich na tereny węgierskie.

Czy bliskie zakończenie wojny domowej w Hiszpanii?

W święto Trzech Króli zagrzmiały armaty nie daleko od naszych południowych granic, ale na szczęście ucichły. W Hiszpanii armaty grają w dalszym ciągu. Na ziemiach hiszpańskich toczy się w dalszym ciągu bratobójcza walka, która dotychczas pochłonęła już olbrzymie ilości ofiar, rujnując zupełnie piękne miasta i wsie. Ostatnio jednak wydaje się, że ta bratobójcza walka ma się już ku końcowi.

Wielka ofensywa, przedsięwzięta przez powstańców w okresie świąt Bożego Narodzenia, przynosi im, jak dotychczas, same zwycięstwa.

Najkrawszy bój toczy się na **froncie Katalonii**. Wojska powstańcze prą tu po kilka kilometrów naprzód, zdobywając na rządowcach wielką ilość materiału wojennego oraz jeńców. Ostatnio doszło również do wielkiej bitwy morskiej między flotą rządowców i powstańców, w której zupełne **zwycięstwo odniósł gen. Franco.** Siłą wojsk powstańczych **jest lotnictwo**, które bombarduje największe ośrodki gospodarcze i wojenne rządowców. W tej chwili nawet zwolennicy rządu walenckiego twierdzą, że zwycięstwo gen. Franco jest pewne. Rozpoczął się bowiem **bój o Madryt**, główną twierdzę rządowców. Na tym froncie walki są najkrwawsze, gdyż posiadanie stolicy całej Hiszpani ma dla każdej z walczących stron decydujące znaczenie.

Być może, że już najbliższe tygodnie przyniosą rozstrzygnikcie w krwawym zmaganiu si narodu, fatalnym zbiegiem losu podzielonego na dwa krańcowo przeciwne obozy.

Tarcia włosko - francuskie

W ostatnich czasach gazety włoskie atakują Francję i żądają oddania Włochom Tunisu i Somali, dwóch bogatych posiadłości francuskich w Afryce. Żądania gazet włoskich są w tonie bardzo ostre. Włosi motywują je tym, że posiadłości te są im koniecznie potrzebne do dalszego prawidłowego rozwoju.

W odpowiedzi na te żądania Francja mówi, że nie odstąpi Włochom ani piędzi francuskiej ziemi. Aby jak najmocniej podkreślić swoje nieustępliwe stanowisko Francja wysyła swoje wojsko do Dżibutti, miasta na wschodnim brzegu Afryki, które jest stolicą kraju Somali, do Tunisu zaś pojechał premier francuski Daladier. Premier francuski przeprowadził inspekcję fortyfikacyj obronnych, wybudowanych na pograniczu Tunisu i włoskiej Libii oraz dokonał przeglądu wojsk, stacjonowanych w Tunisie.

Premier Daladier przyjmowany był wszędzie entuzjastycznie przez miejscową ludność, która jednocześnie manifestowała przeciw Włochom.

Co z tych tarć i zadraźnień włosko-francuskich wyniknie — nie wiadomo.

W każdym razie nie wróżą one nic dobrego.

Syria chce być niepodległa

Francja ma jeszcze inne kłopoty. Mianowicie Syria — kraj, należący przed wojną światową do Turcji, a po wojnie oddany Francji, chce być niepodległa. Wprawdzie Francja uznała niepodległość Syrii, ale niepodległość ta była raczej papierowa, bo wpływy francuskie były tam bardzo silne.

Ostatnio w szeregu miast syryjskich z Damaszkiem, — który jest stolicą tego kraju — na czele, odbyły się wielkie manifestacje. Syryjczycy domagali się całkowitej i pełnej niepodległości, deklarując oddać za nią życie.

„POLSKIE KŁOSY NA OBCEJ ZIEMI".

Dokończenie ze str. 5-ej

Człowiek pracy znalazł wyraz z wierszach Kara-Jaworskiego, który odczuł go, poznał jego psychikę, przez co umie doń przemawiać.

Tomik poezji niesie tej emigracji krew z krwi i kość z kości polskiej otuchę i pociechę. Nam zaś daje obraz emigracji, rzuconej poza granice Polski. Obraz wierny. Naprawdę jest prosty i miły ten zbiorek, wyrosły w pracy i walce na obczyźnie. Budzi on najczulsze struny duszy, budzi silne echo w każdym polskim sercu. Warto się z nim zaznajomić, warto go przeczytać, aby obudzić i poszerzyć swe serce.

Brać emigracyjną **jednoczy** miłość Ojczyzny. To jest prawdziwe zjednoczenie. Ich miłość ojczyzny winna dla nas być niejednokrotnie wzorem w jednoczeniu się dla potęgi i chwały Polski, która za nimi stoi i którą się oni szczycą.

Cenimy moc i prężność polskiego chłopa na emigracji. Braci naszej, przebywającej poza granicami Polski życzmy szczerze, z całego serca w tym nowym roku mocy i dzielności na polskich placówkach i zapewnijmy ją, że sercem jesteśmy z nimi. Sercem szczerym i całym.

Pamiętać o niej i życzyć serdeczniej jej będziemy po przeczytaniu pełnego prostoty i wdzięku tomiku „Polskie kłosy na obcej ziemi" Zdzisława Kara-Jaworskiego, tomiku miłości i tesknoty za Wolną, Niepodległą Polską.

WIEŚ ŁUŻNA POD SZTANDAREM SPÓŁDZIELCZYM.

Dokończenie ze str. 5-ej

cę Jaj, która także dobrze się rozwija, odbierając różnym naszym przyjaciełom żerowanie na tym interesie i płacąc należyte ceny dostawcom za towar.

W końcu 1934 r. Moszczenica, w której mieliśmy 4 filie. postanowiła się oderwać i stworzyć samodzielna mleczarnię i nie bacząc na większe koszty prowadzenia spowodowane podwójną administracją, uruchomiła od 1 stycznia 1935 roku tę mleczarnię, przez co dostawa do Łużnej ogólna mleka spadła częściowo. Po utworzeniu innych punktów filijnych, dostawa z powrotem się dźwiga do poprzedniego stanu.

Celem wyprodukowania odpowiedniego masła eksportowego, Spółdzielnia zakupiła w styczniu 1933 roku, pasteryzator systemu Trojanowskiego w Małopolskim Związku Mleczarskim w Krakowie.

Po wyjściu ustawy o mleczarstwie i rozpoczęciu przez władze porządkowania mleczarstwa, Spółdzielnia zaczęła starać się o przyznanie jej kredytu inwestycyjnego na kupno budynku, oraz o utworzenie w Łużnej Okręgowej mechanicznej mleczarni.

Po długich i ciężkich zabiegach udało się wreszcie w końcu 1937 roku doprowadzić pertraktacje do końca i przejąć budynek na rzecz Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej za kwotę 20.000 złotych. Budynek ten obszerny, bo 34 metry długi i 17 metrów szeroki, piętrowy, postanowiono przebudować i dostosować do wymogów ustawy mleczarskiej.

I oto po 25 latach pracy doszliśmy do mechanicznej mleczarni, jako okręgowej z odpowiednim zespołem maszyn, dostosowanym do przerobu kilkunastu tysięcy litrów mleka dziennie.

Poświęcenie uroczyste mleczarni nastąpiło w dniu 27 listopada 1938 r.

Uczmy się w szkołach rolniczych

Jesteśmy Państwem w większości rolniczym, podobnie jak Dania czy Holandia — lecz czy stoimi na równi z tymi państwami, nie jeden z czytelników pomyśli. Mamy dobrą ziemię, pracujemy w pocie czoła od świtu do nocy i... i nie możemy dorównać zachodnim państwom pod względem kultury rolniczej.

Co jest powodem tego zacofania, nie trudno się domyśleć. W odpowiedzi musimy się sami zganić, i na się złożyć ciężar winy.

Skoro zaczniemy inaczej myśleć nad przyszłością, gdy więcej przykładać będziemy uwagi do naszego stopnia umysłowego — na pewno sprawa przybierze lepsze tory. Wszak nie jesteśmy tumankowatymi albo matołkami — my potrafimy podnieść wieś pod każdym względem, bo skoro nas polityka tak żywo interesuje, to sprawa podniesienia kultury rolniczej nie mniej dla nas ważną być musi.

Tylko ciemnota na wsi jest powodem zła, niedomagań i „kryzysu". Gdybyśmy byli tak oświeconymi, jak rolnicy w Danii, Holandii, Niemczech czy Czechach, potrafilibyśmy na pewno zmniejszyć zło. W Holandii czy Danii nie ma analfabetów, a ten wedle mnie jest jednym z najcięższych wrogów wsi.

Zresztą po co cofać się mamy do innych krajów, porównajmy tylko zachodnie połacie naszego państwa ze wschodnimi, spostrzeżemy od razu jaskrawą różnicę.

Skoro obecnie żyjemy we własnym, niepodległym Państwie, nie będąc niczym skrępowani, powinniśmy dążyć do jaknajwyższego szczebla oświecenia się samych, zwracając najważniejszą uwagę na wykształcenie naszych dzieci.

Chłop nasz nie jest byle czym. Polski chłop wydał potężnych ludzi, wydał nam, uczonych, poetów, pisarzy. Nasz chłop jest siłą najbardziej twórczą i zdrową. Jest to jeszcze wszystko mało. Świat idzie coraz dalej, coraz wyżej. I my dostosować się do tego musimy. Lecz w jaki sposób?

W Polsce wiele mamy szkół rolniczych, dostępnych dla każdego syna chłopskiego i kieszeni jego ojca. Mamy ich szereg tak męskich jak i żeńskich. Mamy szereg szkół rolniczych, ogrodniczych, leśniczych, spółdzielczych, hodowlanych. Następnie mamy takie, których program jest o nastawieniu ogrodniczym, łąkarskim, chmielarskim itd. itd. Wedle tego możemy się zorientować, która z nich będzie najodpowiedniejszą dla syna czy córki, najtańszą i najlepszą.

Szkoły te są jednoroczne, rozpoczynające się w styczniu każdego roku, zw. Szkołami Przysposobienia Rolniczego lub Gospodyń Wiejskich. Mamy półtoraroczne, rozpoczynające się w listopadzie, i szkoły zimowe, które trwają przez 5 miesięcy zimowych (listopad — kwiecień) przez dwa lata. Te ostatnie są bodajże najlepsze ze względu na to, że syn na lato wraca do domu i pracuje na własnym zagonie.

Wymagania do tychże szkół nie są zbyt uciążliwe, bo można być przyjętym na podstawie świadectwa 4 kl. szkoły powszechnej wiejskiej. Wiek nie robi tu bynajmniej poważnych trudności, bo przyjmowana jest młodzież od 16 do 21 wzgl. 24 lat a wyjątkowo i starsi mogą być uczniami.

Jak więc widzimy, trudności w przyjęciu do takiej szkoły nie ma. Szkoły rolnicze szeroko są otwarte dla młodzieży wiejskiej.

Wierzę w to święcie, że skoro zaczniemy bliżej interesować się szkołami, gdy poślemy swoje dzieci do szkół, gospodarka wnet się poprawi. W Danii nie ma rolnika czy gospodyni, którzy by nie ukończyli szkoły rolniczej. Dziś gospodarka być musi planową, gospodarować musimy z ołówkiem w ręku, nie jest to tak łatwe, jakby się zdawało, więc wszyscy zainteresujmy się szkolnictwem rolniczym, bo czas rozpoczęcia się roku przypada w styczniu.

Wł. Dacko.

Urzędy rozjemcze do spraw majątkowych właścicieli gospodarstw wiejskich

Ministrowie Rolnictwa i Reform Rolnych, Spraw Wewnętrznych oraz Sprawiedliwości wydali rozporządzenie o zniesieniu niektórych wojewódzkich i powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie to znosi:

1) wojewódzki urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospdarstw wiejskich w Stanisławowie,

2) powiatowe urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich: w Wysokiem Maz. w woj. białostockim, w Opocznie w woj. kieleckim, w Kolbuszowej, Mościskach, Przeworsku i Tarnobrzegu w woj. lwowskim, w Kamieniu Koszyrskim w woj. poleskim, w Inowrocławiu, Lipnie, Sępolnie Krajeńskim, Szubinie i Wąbrzeźnie w woj. pomorskim, w Gostyniu, Międzychodzie, Wrześni i Żninie w woj. poznańskim, w Kopyczyńcach i Podhajcach w woj. tarnopolskim.

Właściwość Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego we Lwowie rozszerza się na obszar woj. stanisławowskiego.

Rozszerza się właściwość powiatowych urzędów rozjemczych: w Białymstoku na obszar pow. wysoko-mazowieckiego, w Końskich na obszar pow. opoczyńskiego, w Rzeszowie na obszar pow. kolbuszowskiego, w Przemyślu na obszar pow. mościckiego, w Jarosławiu na obszar pow. przeworskiego, w Nisku na obszar pow. tarnobrzeskiego, w Pińsku na obszar pow. koszyrskiego, w Bydgoszczy na obszar pow. inowrocławskiego i szubińskiego, we Włocławku na obszar pow. lipnowskiego, w Chojnicach na obszar pow. sąpoleńskiego, w Grudziądzu na obszar pow. wąbrzeskiego, w Śremie na obszar pow. gostyńskiego, w Szamotułach na obszar pow. międzychodzkiego, w Poznaniu na obszar pow. wrzesińskiego, w Mogilnie na obszar pow. żnińskiego, w Czortkowie na obszar pow. kopyczyńskiego i w Brzeżanach na obszar pow. podhajeckiego.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 5 bm., z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia br.

Kredyty ulgowe na zakładanie łąk sztucznych

Właściwe zagospodarowanie łąk i pastwisk ze względu na wszechstronny charakter produkcji naszych warsztatów rolnych jest dla rolnictwa sprawą niezmiernie ważną.

Znaczna część obszarów łąkowych i pastwiskowych w Polsce wymaga przeprowadzenia melioracji celem uregulowania właściwego zaopatrzenia tych obszarów w wodę, w czasie odpowiadającym potrzebom roślin uprawnych. W obecnej chwili melioracji wymaga około 5 mil. ha łąk i pastwisk, z czego około 3 mil. wymaga melioracji szczegółowych.

Ogromny procent naszych łąk i pastwisk posiada podkłady bagienne z charakterystyczną dla tych gruntów roślinnością. Toteż regulowanie wilgotności tych terenów przyczynia się do zaniku małowartościowej roślinności i wzrostu wartościowych traw rozwijających się bujnie i wypierających chwasty. Poprawą łąk i pastwisk na szerokich nizinach Polski zajmowało się do niedawna niewiele stosunkowo rolników. Prace te wspomagane były przez Ministerstwo Rolnictwa akcją pokazowo- propagandową, polegającą na zakładaniu poletek sztucznej łąki i wykazującą korzyści, płynące z racjonalnego zagospodarowania osuszonych terenów. Dopiero od r. 1935 akcja zagospodarowania łąk i pastwisk postawiona została jako zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia.

Aby umożliwić podniesienie kultury łąk, Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do uregulowania stosunków wodnych na większych obszarach. Ponadto do akcji łąkarskiej wciągnięte zostały oprócz Izb Rolniczych poszczególne naukowe i doświadczalne organizacje rolnicze.

Na prowadzenie akcji łąkarskiej Ministerstwo Rolnictwa przeznacza również corocznie odpowiednie zasiłki, umożliwiające Izbom Rolniczym utrzymywanie personelu łąkarskiego, prowadzenie prac doświadczalnych, poradnictwa fachowego itp. W ten sposób zainteresowani rolnicy mają możność korzystania z fachowej pomocy i doradztwa terenowych Izb Rolniczych przy wszelkich pracach, podejmowanych dla uregulowania swej gospodarki łąkarskiej. Ponadto ze strony Ministerstwa R. i R. R. uruchomione zostały specjalne kredyty ulgowe na zakładanie łąk sztucznych, na kupno odpowiednich mieszanek siewnych, na potrzebne nawozy sztuczne itp. Kredyty te rozprowadzają w terenie poszczególne Izby Rolnicze.

Pryszczyca w Polsce stale wygasa

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. stan pryszczycy w Polsce wykazał dalszy, kolejny spadek liczby miejscowości i zagród, dotkniętych przyszczycą. Na koniec okresu sprawozdawczego, na obszarze całego kraju było 2.382 miejscowości, w których zanotowano pryszczycę w 10.084 zagrodach. W porównaniu do okresu poprzedniego — liczba miejscowości, dotkniętych zarazą, zmniejszyła się o 1.152, a liczba zagród o 8 tys. 779.

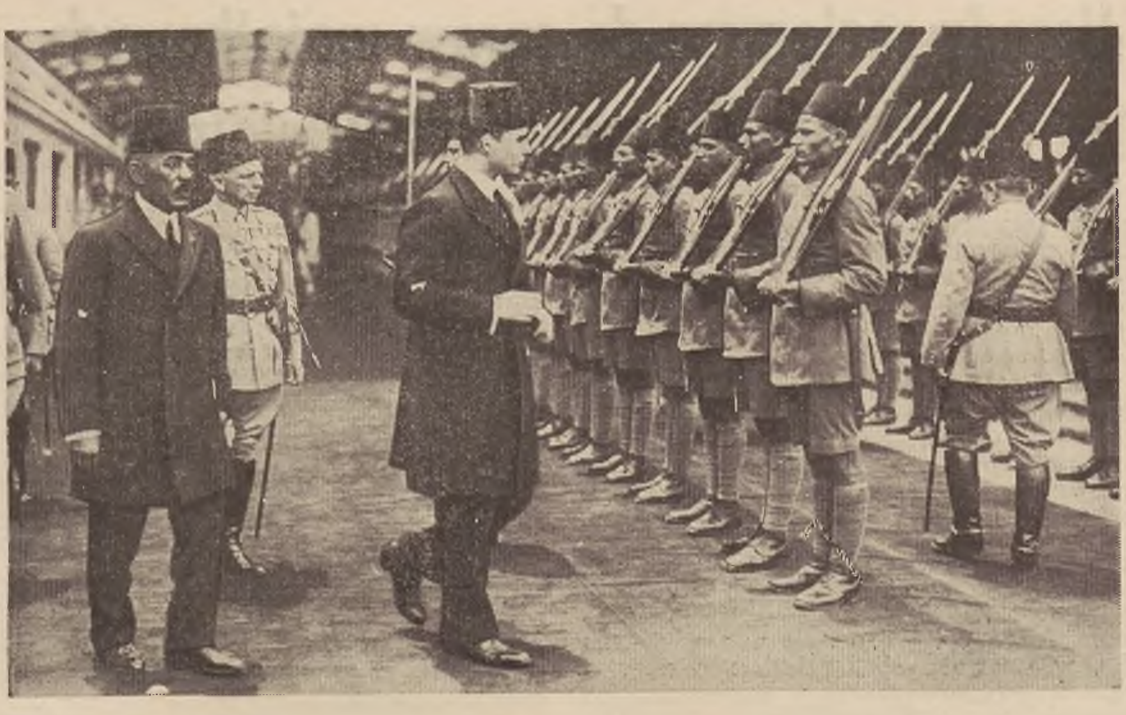
Stan pryszczycy w poszczególnych województwach przedstawiał się następująco (w nawiasach liczby miejscowości i zagród, w których pryszczyca wygasła): woj. białostockie miejscowości 211 (146), zagród 906 (650); woj. kieleckie miejscowości 303 (143), zagród 3.384 (1.742); woj. krakowskie miejscowości 324 (153), zagród 1.693 (990); woj. lubelskie miejscowości 298 (123), zagród 1.901 (1.068); woj. lwowskie miejscowości 313 (148), zagród 2.865 (2.074); woj. łódzkie miejscowości 42 (21), zagród 64 (32); woj. nowogródzkie miejscowości 86 (37), zagród 444 (136); woj. poleskie miejscowości 111 (37), zagród 600 (226); woj. pomorskie miejscowości 7003 (238), zagród 2.137 (804); woj. poznańskie miejscowości 101 (49), zagród 169 (100); woj. śląskie miejscowości 132 (49), zagród 384 (213); woj. stanisławowskie miejscowości 41 (12), zagród 364 (308); woj. tarnopolskie miejscowości 102 (12), zagród 617 (231); woj. warszawskie miejscowości 1.164 (396), zagród 5.114 (2.058); woj. wołyńskie miejscowości 21 (8), zagród 99 (28); m. st. Warszawa zagród 4 (1).

Zupełne wygaśnięcie pryszczycy nastąpiło w omawianym okresie na terenie 16 powiatów, przy czym w całym kraju pryszczyca wygasa w sposób naturalny.

Węgiel polski do Włoch i Egiptu

W porcie weglowym w Gdyni załadował statek włoski „Ernesto" olbrzymi transport węgla w ilości 10.350 ton, przeznaczonego do portu Civitavecchia. Tak duże ładunki na jednym statku, trafiały się zaledwie kilka razy od czasu istnienia portu w Gdyni.

Poza tym statek włoski „Marocco" załadował około 7.000 ton węgla do Catanii, a statek grecki „Aghios Spiridon" około 5.000 ton węgla przeznaczonego do Aleksandrii w Egipcie. Statki te wyszły już na morze.



Król egipski Faruk (pierwszy z prawej strony w cywilnym ubraniu) dokonuje przeglądu swoich wojsk.





Włochy żądają od Francji Tunisu i Somali, dwóch posiadłości francuskich w Afryce. W odpowiedzi na to Francja wysłała wojska do Somali (na obrazku z lewej strony), a do Tunisu pojechał francuski premier Daladier (na obrazku z prawej strony).



Górale alpejscy wożą siano z łąk górskich tylko w zimie. Zwózka siana odbywa się tak, jak to widzimy na obrazku.

Na szerokim świecie

OJCIEC ŚW. W OBRONIE RODZINY — PRZECIW WOJNOM

Ojciec św. Pius 11-ty, przyjmując ostatnio pokaźną grupę nowożeńców, wygłosił przemówienie, w którym wystąpił w obronie rodziny i małżeństwa — oraz przeciwko wojnom i zbrojeniom wojennym. A świat się zbroi nie na żarty...

KRWAWE STARCIE WOJSKA ANGIELSKIEGO Z HINDUSAMI

W miejscowości Ranpur w Indiach doszło do starcia między oddziałem wojska angielskiego a miejscową ludnością. W wyniku starcia padł jeden oficer angielski i 2 Hindusów. Niewesoło zaczął się nowy rok dla Anglii na terenie Indii — to prawda.

PO AMERYKAŃSKU...

W jednej z dzielnic Nowego Jorku wywiązała się krwawa bitwa między bandą przemytników a policją. 25 policjantów zaatakowało bandę delikatną bronią, a mianowicie karabinami maszynowymi. W Ameryce — po amerykańsku.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI

W południowo wschodniej części Persii miało miejsce dość silne trzęsienie ziemi, w wyniku którego poniosło śmierć kilkanaście osób oraz wiele domów zawaliło się.

PODATEK OD KAWALERÓW W BRAZYLII

W najbliższym czasie ma się ukazać w Brazylii dekret prezydenta, nakładający specjalne podatki na mężczyzn nieżonatych w wieku od 25 do 64 lat.

W OCZACH WIELKICH TŁUMÓW ZATONĄŁ STATEK

W dn. 3 b. m. szalała na Morzu Czarnym olbrzymia burza śnieżna, która w porcie węglowym Eregli urwała z kotwic 10 statków tureckich oraz 2 greckie, rzucając je z wielką siłą na nadbrzeżne skały.

Jeden z parowców został siłą uderzenia rozłamany wprost na dwie części. Z 24 osobowej załogi uratowały się tylko 2 osoby. Katastrofa była tym straszniejsza, że rozgrywała się blisko wybrzeża, na oczach tłumów ludzi, którzy niestety nie mogli nieszczęśliwym przyjść z pomocą.

U NAS MRÓZ — W ARGENTYNIE UPAŁY

Kiedy ostatnio w Europie panował tęgi mróz, w Argentynie ludzie modlili się o zimno... Dziwne się to wydaje, a jednak tak było. Panowały bowiem tam wówczas ogromne upały, sięgające do 46 stopni powyżej zera.

B. PREZYDENT OSKARŻONY O KRZYWOPRZYSIĘSTWO

Gazety czeskie piszą, że jeden z generałów wniósł do sądu skargę przeciw byłemu prezydentowi Czecho-Słowacji Beneszowi o krzywoprzysięstwo, którego Benesz miał się dopuścić w procesie przeciw temu generałowi. Ciężki to zaiste zarzut...

NA WSZELKI WYPADEK WYWIEŹLI ZŁOTO ZA GRANICĘ

Czasy dzisiejsze są pełne alarmów wojennych. To też takie państwa jak Belgia i Holandia — w obawie przed wojną, wywiozły swój zapas złota z banków państwowych zagranicę. Belgia do Anglii, Holandia okryła ten wywóz daleko idącą tajemnicą tak, że nie wiadomo gdzie znalazło się złoto holenderskie na przechowaniu.

SYN PREMIERA DOSTAŁ SIĘ DO NIEWOLI

W Hiszpanii walczą wszyscy. Kto tylko może bronią władać. To też nic dziwnego, że młody i zdrowy syn premiada rządu Hiszpanii, Negrina, 23-letni kapitan Miguel również poszedł na front w charakterze lotnika. Podczas jednej z bitew powietrznych, samolot jego musiał lądować. Negrin dostał się do niewoli. Przewieziono go do specjalnego obozu.

NIEWESOŁY SYLWESTER W NOWYM JORKU

W noc sylwestrową bawili się ludzie bardzo wesoło. Szaleńczy Sylwester pociągnął jednak wielie ofiar. Oto np. w takim Nowym Jorku w noc sylwestrową padło śmiercią przeszło 500 osób — od morderstw, samobójstw i wypadków. Na jedno miasto, cyfra ogromna.

Z całego kraju

SZPITAL DLA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW W STALOWEJ WOLI

Centralny Okręg Przemysłowy musi mieć wszystko. Jest on oczkiem w głowie wszystkich Polaków. Władze, dbałe o odpowiednie wyposażenie C.O.P., przystąpią już z wiosną do budowy wielkiego szpitala w Stalowej Woli, wielkim ośrodku przemysłowym. Wybudowanie tego szpitala będzie miało wielkie znaczenie dla wielu okolicznych miejscowości, zamieszkałych przez chłopów.

PRZED WYBOREM ARCYBISKUPA OBRZĄDKU ORMIAŃSKIEGO

Dn. 2 b. m. odbył się we Lwowie zjazd duchowieństwa archidiecezji obrządku ormiańskiego. Celem zjazdu był wybór trzech kandydatów na stolec arcybiskupi po śmierci ks. arcybiskupa Teodorowicza. Kandydaci ci będą przedstawieni Stolicy Apostolskiej, która dokona mianowania z pośród nich arcybiskupa.

NA WIOSNĘ ROZPOCZNIE SIĘ BUDOWA NOWEJ LINII KOLEJOWEJ

Na wiosnę b.r. rozpoczęta zostanie budowa nowej linii kolejowej Jasło — Dębica, która będzie przedłużeniem linii Sandomierz — Mielec — Dębica. Usprawni ona w znacznym stopniu komunikację na terenie C.O.P.

KARA ZA UPRAWIANIE POLITYKI W CERKWI

Starostwo powiatowe w Zborowie ukarało ostatnio parocha w Pławry Wielkiej ks. Lewickiego grzywną 150 zł. z zamianą na 5 dni aresztu za odprawianie panichidy (nabożeństwa żałobnego) w cerkwi przy ołtarzu, na którym widniała chorągiew o barwach ukraińskich oraz portret Petlury. Kler prawosławny winien wreszcie zrozumieć, że na uprawianie polityki ukrainizacyjnej w świątyniach nie ma miejsca.

POTWORNE ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE

W dn. 3 b. m. do kościoła parafialnego w Tarnowcu pod Jasłem, gdzie znajduje się cudowny posąg Matki Boskiej Tarnowieckiej, zakradli się złoczyńcy, którzy zrabowali z ołtarza wota wartości 500 zł. Następnego dnia do tej samej świątyni włamali się ponownie złodzieje, którzy skradli złotą koronę z figury Matki Boskiej wagi około 2 kg., wysadzaną klejnotami, wartości kilkunastu tysięcy złotych.

ZGON OSTATNIEGO WETERANA ZIEMI KIELECKIEJ

W znanej miejscowości leczniczej Busku-Zdroju w pow. stopnickim, zmarł 97-letni uczestnik Powstania Styczniowego ś. p. Aleksander Uchnast. Zmarły był ostatnim weteranem zamieszkałym w Ziemi Kieleckiej.

OTWARCIE KOŚCIOŁA POLSKIEGO W MOSKWIE

Jedyny kościół polski w Moskwie pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, który zamknięty został w r. ub. i zamieniony na klub, obecnie został przez władze sowieckie z powrotem otwarty.

2 MIL. PODATKU SPADKOWEGO OTRZYMA SKARB OD KS. PSZCZYŃSKICH

Spadkobiercy księcia pszczyńskiego Jana Henryka 15-go, zobowiązali się uiścić tytułem podatku spadkowego od pozostawionego im majątku w kwocie milionów zł. Ładny majątek musiał zostawić zmarły książę, skoro sam podatek wyniesie skromną sumkę, „tylko" 2 miliony zł.

GINĄ OD MROZU ZWIERZĘTA I... KWITNĄ RÓŻE

Podczas ostatnich mrozów w lasach pod Bydgoszczą oraz w okolicach Jenikowa pod Inowrocławiem padło wiele sztuk młodych sarenek i jeleni od mrozu. W Białowieży pod Mroczą na Pomorzu w jednym ogrodzie zakwitła róża.

SIŁACZ NIE DAŁ SIĘ PRZEJECHAĆ...

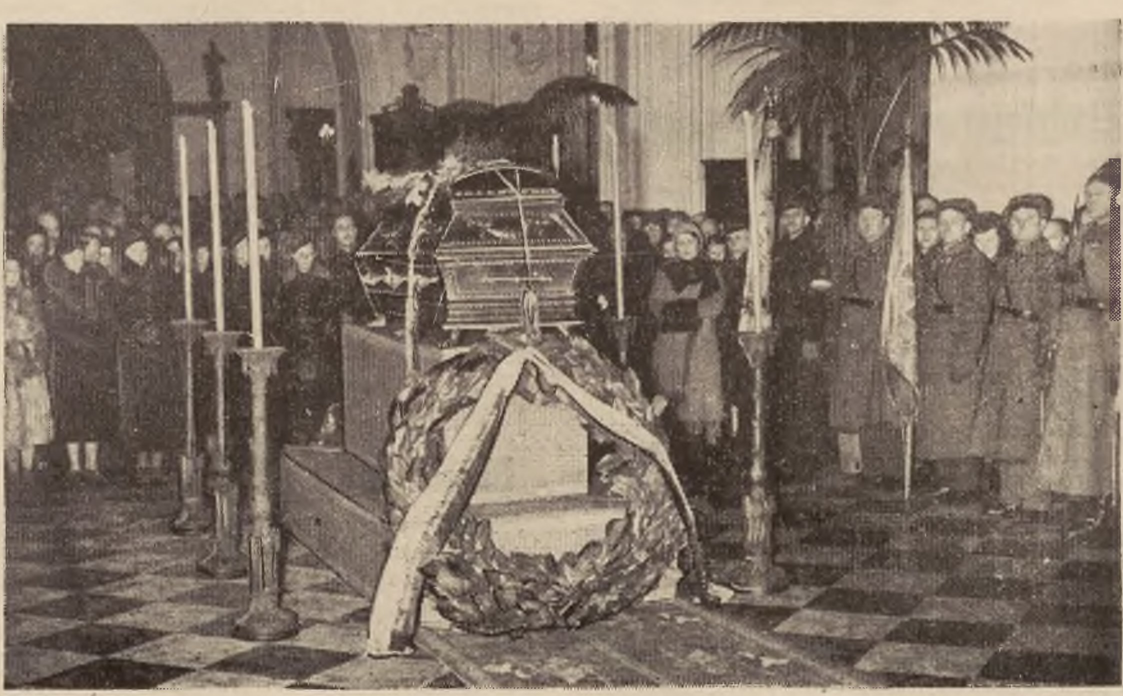
Przez jedną z ulic Gdyni przechodził znany siłacz Stanisław Radwan. W pewnym momencie najechała na niego taksówka, prowadzona przez podchmielonego kierowcę. Siłacz w ostatniej chwili pochwycił przód samochodu i odrzucił go na bok; wyszedł więc z wypadku zdrowo.



Na drugiej stronicy piszemy obszernie o składaniu życzeń noworocznych Panu Prezydentowi. Na obrazku Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Śmigłego - Rydza, premiera gen. Sławoj Składkowskiego, marszałków Sejmu i Senatu i ministrów po uroczystości składania życzeń.



Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościcka (z dzieckiem na rękach) wśród dzieci.



W poprzednim numerze pisaliśmy o śmierci ks. kardynała, arcybiskupa warszawskiego A. Kakowskiego. Na obrazku — trumna z ciałem zmarłego ks. kardynała na katafalku w katedrze warszawskiej.

Co nam piszą Czytelnicy

Analfabetyzm jest wrogiem produktywnej pracy

Czytając listy czytelników z innych okolic Polski, postanowiłem i ja podzielić się z wielką rodziną współczytelników swoimi myślami oraz opisać dolę i niedolę swojej wsi.

Rodzinna wieś Aleksandrja znajduje się w powiecie kaliskim, liczy sześćset mieszkańców. Karłowatych gospodarstw jest niewiele, bo zaledwie 15-cie, które posiadają od 2 do 10 morgów, reszta zaś są gospodarstwa 20-to i 30 morgowe. Ziemia jest jednak u nas licha, piasczysta i sapowata. Musimy ją stopniowo odwadniać przez kopanie rowów, ponieważ na nowoczesne drenowanie nas nie stać. Trzeba jednak podkreślić, że bieda napędza nas do organizacji i oświaty. Przed 3 laty założone zostało u nas Kółko Rolnicze, które choć powoli wzrasta stopniowo. W roku 1938 zebraliśmy na Fundusz Obrony Narodowej, to jest na karabin maszynowy naszemu pułkowi piechoty kaliskiej 108 zł. Kółko Rolnicze spowodowało też większe zainteresowanie się czytelnictwem. Wieś prenumeruje kilka pism mianowicie: „Wieś Polską", „Przewodnik Gospodarski" jako pismo fachowo-rolnicze „Plon" i in. Jest to już wyraźny postęp, jakkolwiek mały. Kółko rolnicze ma biblioteczkę złożoną z 42 książek — apteczkę weterynaryjną z 9-ciu narzędziami, bronę łąkarską do bronowania łąk, 20 owiec rasy pomorskiej, nabytych przez Powiatowe Towarzystwo Rolnicze i 3 reproduktory, 2 buhaje i jednego knura, nabytych z obór zarodowych.

A więc jak z powyższego widać, dbamy o podniesienie kultury rolnej, przede wszystkim w dziedzinie hodowli, która najwięcej odpowiada chłopom.

Obok tych jaśniejszych stron w życiu naszej wsi są i sprawy, które bynajmniej nie dają powodów do zadowolenia.

Jedną z najboleśniejszych spraw to jest duży procent analfabetów. Trzeba z tym jak najszybciej walczyć. Wieś w dobie dzisiejszej nie powinna już stać na poziomie ludzi niepiśmiennych. Z tej dużej ilości analfabetów nawet do Rady Gromadzkiej weszli ludzie zgoła niepiśmienni. **A tacy, chociażby w prywatnym, sąsiedzkim życiu byli najlepsi, w samorządzie rady sobie nie dają.**

Kończąc stwierdzam, że oświata, szkoła, jest podstawowym fundamentem, na którym można budować wyższą kulturę człowieka, wsi oraz moc i szczęście Państwa.

Maksymilian Molka
wieś Aleksandria, pow. kaliski,
woj. łódzkie.

Złodziejstwo jest wielką plagą wsi poleskiej

Długo się wahałem, zanim napisałem parę słów. Chcę zwrócić uwagę na plagę tutejszej wsi — na rozpowszechniające się złodziejstwo.

Jakoś ludzie mają mało wstydu i poszanowania cudzej własności. Są dwie dziedziny, które na tym najwięcej cierpią: sadownictwo i łąki.

Do niedawna na Polesiu było bardzo mało sadów. Jednak pod wpływem czytelnictwa ludzie zrozumieli wartość sadów i poczęli drzewka sadzić. Ludzie sadzą a złodzieje wyrywają. Złapie takiego, to go słabo ukarzą, zawoła do sądu adwokata, ot i koniec.

Druga sprawa, to łąki. Człowiek uczciwy na pracuje się przy koszeniu, nabrodzi niczym czapla po bagnach. Czeka ze zwiezieniem siana z odległości 15 do 30 kilometrów aż wody i bagna dobrze zamarzną. Uczciwy czeka. złodziej nie. Ledwie rozpadliska coś niecoś zamarzną, złodzieje jadą po cudze siano. Chłopi, radzi nie radzi też muszą jechać. Siebie namęczą, koni namęczą, święta nie ma, niedzieli nie ma, o rzetelnym odpoczynku mowy nie ma.

Na mój chłopski rozum pladze tej można zapobiec przez stosowanie surowych kar na złodziejów oraz przez oświatę. Należy dzieciom w szkole wpajać od maleńkości poszanowanie cudzej własności, jak to jest w Szwajcarii, w państwach skandynawskich a czego ja się dowiedziałem ze „Wsi Polskiej".

Takby ja i tysiące chłopów z Polesia życzymy sobie, by odpowiednie władze tą plagą serdecznie się zainteresowały. Życzę „Wsi Polskiej", chłopskiej gazecie najświetniejszego rozwoju i dalszej owocnej pracy dla dobra chłopów i Państwa.

Andrzej Szafran

Czerebasowo na Polesiu.

Kniaźdwór pracuje

Kniaźdwór, wioska położona nad Prutem w powiecie kołomyjskim, ożywia się coraz bardziej pracą nad odrabianiem zaniedbań minionych lat. A że zaniedbania były, świadczy najwymowniej o tym smutny fakt dużego procentu zruszczenia się miejscowych Polaków, zapominających swego ojczystego języka.

Dziś Kniaźdwór zmienia się z każdym dniem i śmiało można by rzec, że odradza się polski dawny Kniaźdwór. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy pracą swą ożywili życie cichej wioski.

Czynne tu są takie organizacje jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, O. Z. N. i inne, uzupełniające się nawzajem, a przedstawiciele tych organizacyj nie szczędzą swych trudów i pracy nad dźwiganiem Kniaźdworu z dotychczasowego marazmu. Dużo owocnej pracy oddaje miejscowe nauczycielstwo.

Dzięki tej współpracy uruchomiono wspólną świetlicę, w której co niedzielę rozbrzmiewa radio.

W świetlicy odbywają się zebrania i obchody rocznic i inne imprezy społeczne.

Trzeba stwierdzić, że świetlice, Domy Ludowe wybitnie przyczyniają się do pogłębienia społecznej pracy na wsi. Są to miejsca, gdzie w gromadzie można się naradzić, porozmawiać i wiele nauczyć, jeżeli do świetlicy przychodzą gazety oraz jest chociażby najskromniejsza biblioteka.

Rozwój kultury na wsi wiąże się bardzo ściśle z czytelnictwem. Wiadomo, że gazet na wsiach mało się widzi. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z książkami. Tymczasem w szeregu państw o strukturze chłopskiej widzimy na tym polu ogromne postępy. Jeden człowiek nie zawsze może sobie pozwolić na zaprenumerowanie jakiegoś dziennika przystosowanego do wymogów wsi. U nas dziennika czysto chłopskiego nie ma i zresztą nakłady tygodników odstraszają od jego założenia. Stąd wieś zadawala się tygodnikami, których dla dobrej orientacji wypadałoby czytać wiele. A wiele pism, chociażby tylko fachowych, można zaprenumerować gromadnym wysiłkiem do świetlic organizacyjnych. A zatem wszystkie wsie pomyśleć winny o tym, by tą drogą jak najrychlej podnieść oświatę i kulturę potężnej liczby rzeszy chłopskiej. Jeden z tysięcy przykład Kniaźdworu winien do tego zachęcić.

Korgul Stefan
Szeparowce, pow. kołomyjski,
woj. stanisławowskie.

Bolączki, których może nie być

Jako stały czytelnik tygodnika „Wieś Polska" interesuję się przejawami życia socjalnego na różnych terenach naszego kraju, dlatego gazetkę szczegółowo czytam. W ostatnim numerze Redakcja w rubryce: „Odpowiedzi Redakcji", odpowiedziała jednemu z czytelników, że dobrzeby zrobił, gdyby podał sposoby zapobieżeniu złu, o którym w swym piśmie wspominał. Oto czytając tę wzmiankę zastanowiłem się głęboko nad stosunkami w mojej okolicy. W szczególności mam na myśli budowę szkoły powszechnej w Szczurowicach pow. radziechowskiego. Za wójtowania p. A. Kryczewskiego, gmina wybudowała piękną piętrową szkołę, w której nauka odbywa się już od r. 1935. W budynku tym przewidziano mieszkania służbowe dla 2 nauczycieli żonatych. W chwili, kiedy gmina płaciła nauczycielstwu dodatki na mieszkanie robiło się mieszkania. Dla kierownika szkoły mieszkanie prawie że wykończone. Najwyżej 306 złotych, a kierownik mógł mieszkać w szkole już na wiosnę 1938 r. Otóż biorę ołówek i liczę: jeśliby gmina wykończyła była mieszkanie do 1 kwietnia 1938 r., na co pieniądze były jeszcze w budżecie gminy w r. ubiegłym, to dziś w listopadzie skarb Państwa nie zapłaciłby kierownikowi szkoły dodatku za kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik i listopad po 29 zł 97 gr. miesięcznie, co razem wynosi 239 zł 76 gr. Doliczywszy jeszcze dodatek za grudzień br. mieszkanie byłoby już wykończone. A tak?

Ciekaw jestem, jak długo gmina Szczurowice będzie pozwalała na wypłacanie pieniędzy przez Skarb Państwa w wypadku, kiedy mogłaby temu zaradzić, wykończywszy mieszkanie dla kierownika szkoły i oddanie mu do użytku?

Kierownik szkoły na próżno czyni starania, aby wreszcie mógł mieszkać w służbowym mieszkaniu, a nie w zgrzybiałym żydowskim budynku. A przecież wszyscy przyznają, że nauczyciel jest po żołnierzu pierwszym. Wszak nasz starosta kilkakrotnie przypomina, że „nauczyciel wygrał wojnę francusko - niemiecką.

Nie wiem tedy, kto temu winien, że praca około wykończenia mieszkań dla nauczyciel idzie tak powoli, a ściśle mówiąc, wcale nie idzie. Wszak włożone kilkaset złotych zamortyzują się za kilka miesięcy na korzyść skarbu Państwa.

Myślę, że przy lustracjach gospodarki gminy władze powiatowe powinny o tym pomyśleć. Prośby i starania kierownika szkoły były dotychczas głosem wołającego na puszczy — bo gmina nie płacąc dodatków mieszkaniowych nauczycielstwu, uważa dalsze kontynuowanie budowy mieszkań za zbyteczne.

„Gminiak"
w Szczurowicach, pow. radziechowski
woj. tarnopolskie.

Wielkopolska przoduje w radiofonizacji szkół powszechnych

Zapoczątkowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju akcja zaopatrzenia wszystkich szkół w aparaty radiowe, zatacza w Wielkopolsce coraz szersze kręgi, pozwalając spodziewać się, że już w niedługim okresie czasu ta dzielnica kraju nie będzie posiadać ani jednej szkoły bez aparatu radiowego.

Dotychczas w stu procentach zradiofonizowano wszystkie szkoły w powiecie chodzieskim i żnińskim. W ciągu ostatniego miesiąca trzeci powiat, a mianowicie, powiat gostyniński zakupił aparaty radiowe dla wszystkich szkół w powiecie.

Również w powiecie obornickim tamt. Wydział Powiatowy zakupił ostatnio 30 większych aparatów radiowych dla szkół. Ponieważ część szkół w tym powiecie posiadała już odbiorniki — czwarty powiat Wielkopolski zbliża się szybkim krokiem do stuprocentowej radiofonizacji szkół.

W innych powiatach czynione są niemniejsze starania, celem zaopatrzenia szkół w odbiorniki radiowe.

Wydział Powiatowy we Wrześni zamierza w najbliższym czasie zradiofonizować na razie 20 szkół z własnych funduszów, licząc się z możliwością zradiofonizowania w szybkim tempie pozostałych szkół.

Akcja radiofonizacji szkół rozpoczęta jest również w powiatach: Leszno, Jarocin, Nowy Tomyśl i Rawicz, przy czym szczególne nasilenie tej akcji wypada na powiat kościański.

Czeka nas wielka praca

I znów mamy za sobą rok jeden.

Robiąc na progu Nowego Roku rachunek sumienia z naszych poczynań sięgnijmy myślą wstecz i postawmy sobie pytanie: dokąd zaszliśmy i z czym w przyszłość idziemy?

Historia, która w przyszłości bezstronnie będzie osądzać dzieje dni naszych, bezsprzecznie i niezawodnie stwierdzi, że dwa lata poprzedzające rok 1939, były w życiu narodu polskiego epoką przełomową, w której zegar dziejowy wydzwonił narodziny idei zjednoczenia społeczeństwa, dla wykucia bez złudzeń lepszego jutra narodowi i Państwu.

Żywiołowe i spontaniczne manifestacje narodu w dniach litewskich i na rzecz Śląska za Olzą dowiodły całemu światu, że Polacy nie przestali być narodem wielkim. I jeżeli w r. 1937, po ogłoszeniu Deklaracji Lutowej, dość często słyszało się słowa powątpiewania w możliwość zjednoczenia narodu, to wypadki r. 1938 — sprawa litewska, Śląsk Zaolziański, wybory do parlamentu i samorządu, otworzyły niedowiarkom oczy.

Zrozumieli to wszyscy, że w duszy narodu nastąpił przełom i że inaczej należy patrzyć na rozgrywające się wypadki. Patrzyć i współdziałać.

Obudziło się sumienie w narodzie. Czas swoje zrobił — czas wykazał kto i z jaką inicjatywą działał w życiu polityczno-gospodarczym Polski w ostatnich dwuch latach. Wykazał kto idzie w zwycięskim pochodzie naprzód, ku lepszemu jutru, a kto wpatrzony jest w umarłe lub umierające hasła lat dawnych, w martwe bo nieprzystosowane do życia poglądy, tchnące jadem nienawiści do wszystkiego co rzeczowe i twórcze.

I z tym właśnie przeświadczeniem o niezbędnej konieczności całkowitego odsunięcia zła, które nas dławiło, stanęliśmy na progu Nowego Roku.

I czy mimowoli nie nasuwa się teraz pytanie: co zrobić musimy?!

Jeżeli rok 1937 był rokiem narodzenia idei zjednoczenia, rok 1938 rokiem zastosowania tej idei w spontanicznych odruchach, to rok obecny 1939 musi być bezprzecznie rokiem ugruntowania i zdobycia prawa pierwszego obywatelstwa idei zjednoczenia narodu. Musi być rokiem Czynu!

Rozpoczyna się nowa epoka. Myśli i Czynu. Bo nie puste słowa cechować mają Obóz Zjednoczenia Narodowego — ale Myśl twórcza i Czyn mocarny i nieugięty, bo zbiorowy i mądry.

I wieś polska ma tu piekną do odegrania rolę. Dlatego stanąć musi do apelu cały świadomy polski lud.

Tadeusz Twardowski
Chmielnik, woj. kieleckie.

Z ruchu organiazcyjnego O. Z. N.

Zmiany w zarządzie okręgu kieleckiego O.Z.N.

Na skutek decyzji Szefa OZN gen. pos. St. Skwarczyńskiego, pos. Nowara z Sosnowca mianowany został wiceprzewodniczącym Okręgu kieleckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

OKRĘG WARSZAWSKI

We wsi Leszczynki pod Kutnem odbyła się dnia 6 bm. bardzo piękna uroczystość. W wielkiej sali Domu Ludowego zgromadziło się ponad 200 osób z Leszczynka i wsi sąsiednich. Na uroczystość tę zaproszeni też zostali żołnierze z kompanii 37 pp, stojącego w Kutnie, tej kompanii, która opiekuje się gmina Kutno. W zastępstwie dowódcy pułku był major, a oprócz niego kapitan i porucznik z kompanii. Przybyli też na uroczystość zaproszeni sen. **M. Róg**, przewodniczący okręgu warszawskiego OZN, wicestarosta **Otocki**, lekarz powiatowy **dr Jędraszko**, architekt powiatowy **inż. Szymborski** i inni goście. Powitał ich wszystkich prezes komitetu prac społecznych w gm. Kutno, **M. Golański**, łamiąc się ze wszystkimi opłatkiem. Wygłoszono przemówienia i składano sobie wzajemnie życzenia, wysłuchano pięknej deklamacji, po czym odbyła się zabawa.

OKRĘG KRAKOWSKI

Po zebraniu **posła Ludwika Rączkowskiego** w **Bronowicach Małych**, założono Koło O.Z.N., którego Zarząd stanowią: prezes **Hanke** Augustyn, wiceprezes **Dutkiewicz** Adam, sekretarz **Heine** Alojzy, skarbnik **Jaźwiński** Bronisław, członkowie Zarządu: **Filipowski** Roman, **Twardowski** Michał.

Do Koła zapisało się przeszło 80 obywateli.

W najbliższym czasie zostanie otwarta świetlica dla członków O.Z.N.

Podobnie zawiązane Koła O.Z.N. w **Balicach**, którego prezydium stanowią: prezes **Madej** Bartłomiej, wiceprezes **Zieliński** Franciszek, sekretarz **Przygocki** Stanisław.

w **Brzoskwini**, którego prezydium stanowią: prezes **Lejczak** Ignacy, wiceprezes **Tomczyk** Piotr, sekretarz **Dukała** Julian,

w **Morawicy**, którego prezydium stanowią: prezes **Nizioł** Józef, wiceprezes Franciszek **Lorek**, sekretarz **Wolnicki** Piotr, skarbnik **Piskorz** Józef,

w **Aleksandrowicach**, którego prezydium stanowią: prezes **Siemianowski** Wilhelm, wiceprezes **Haber** Jan, sekretarz **Idzik** Władysław, skarbnik **Zaremba** Piotr,

w **Burowie**, którego prezydium stanowią: prezes **Bała** Franciszek, sekretarz **Woźniak** Franciszek, skarbnik **Centnar** Józef,

w **Szczyglicach**, którego prezydium stanowią: prezes **Cieślik** Władysław, wiceprezes **Kamiński** Władysław, sekretarz **Słota** Józef (s. Wojciecha), skarbnik **Słota** Józef.

Na wszystkich zebraniach uznano konieczność stworzenia silnej organizacji O.Z.N. w powiecie krakowskim. Ze spraw gospodarczych omawiano najważniejsze zagadnienie na naszym terenie, t. j. sprawę oddłużenia rolnictwa. Poruszano sprawy powiatowe, a zwłaszcza omawiano naprawę dróg i budowę szkół.

Gmina zbiorowa **Bronowice Małe.**

Dnia 29 grudnia 1938 r. odbyło się zebranie delegatów O.Z.N. w Bronowicach Małych ze wsi: **Chełmu, Modlnicy, Modlniczki, Mydlnik, Olszanicy, Przegorzał, Woli Justowskiej, Rząski, Tomaszowic, Bronowic Małych** i **Bronowic Wielkich.** Na zebranie przybyło przeszło 200 delegatów. Przewodniczył zebraniu wójt gminy **ob. Waligóra.** Referat polityczny i samorządowy wygłosił **poseł Ludwik Rączkowski**, nad którym wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos Kierownik szkoły **ob. Stachnik, Kordas Błażej, Morawiec Piotr, Czepiec, Odrzywała Franciszek, Koseń Kazimierz, Bryła, Twardowski Michał** i inni.

W dyskusji poruszano sprawy polityki zagranicznej, szkolnictwa, oddłużenia, przystanku kolejowego Kraków — Łobzów, dróg, melioracji i wyborów samorządowych. Na wszystkie pytania odpowiadał **poseł L. Rączkowski**, poczem przewodniczący zamykając zebranie wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej, i Marszałka Śmigłego -Rydza. Zebranie miało przebieg bardzo poważny, dyskusja była obszerna, rzeczowa, poruszała sprawy państwowe, powiatowe i gminne.

Wieś walczy o swoje zdrowie

Ani się spostrzegł Wojtek, jak go chwyciło paskudne choróbsko. Kłuło go coś w boku przez parę dni, stracił apetyt, mgliło go, ale Wojtek, jak to Wojtek, śmiał się jeno i gospodarskiej pracy nie zarzucił. Zmógł go wreszcie rosnący, nieustępliwy ból i zmusił do zaprzestania pracy. Leżał więc biedak w dusznej izbie, wijąc się w boleściach — odwiedzali go sąsiedzi, kręcili głowami, lecz nie wiedzieli jak by tu biedzie zaradzić. A gdy nie pomogły leki zamawiacza, ani rady kumoszek, zaprzągł ojciec konie, wymościł wóz sianem i powiózł chorego do miasta. Co się Wojtek wycierpiał, jadąc 24 km. po wyboistej drodze, nie dało by się spisać na wołowej skórze. Na wpół żywego zanieśli go do lekarza, który orzekł, że z Wojtkiem jest źle i że trzeba go natychmiast wieść do szpitala. Ślepa kiszka... i dodał: „Żebyście go pierwszego dnia, od razu przywieźli, nie musiał by się chłopak tyle nacierpieć i stan jego zdrowia nie był by tak groźny. Ale teraz nie wiem, jak tam z nim będzie."

Mimo wszystko wylizał się jakoś Wojtek i po paru tygodniach powrócił do chałupy. Ale wspomnienie przebytych cierpień nie dawało mu spokoju. Im więcej nad tym rozmyślał, tym więcej ogarniała go bezsilna złość i rozpacz. Dopiero teraz zrozumiał, co znaczy szybka pomoc lekarska i jak bardzo tej pomocy potrzebuje wieś. Chodzi Wojtek, chodzi, bije się z myślami, z sąsiadami gawędzi, ale ciężko tu radę znaleść. Głowią się gospodarze, zbierają wieczorami na narady, czytają wspólnie gazety, żeby się dowiedzieć, czy to wszędzie na wsiach ta sama z lekarzami bieda. I w kąt poszły wszystkie inne sprawy, gdzie się nie ruszysz, wszędy o tym samym mówią, o tym samym myślą. Już i nauczyciel i ksiądz proboszcz i wójt wspólnie z nimi radzą, w szkole zebrania urządzają, z odczytami o lecznictwie w Polsce, o ilości lekarzy, szpitali, o chorobach i ich zwalczaniu.

Aż gdy na wakacje przyjechał syn jednego z gospodarzy, student, przyjaciel Wojtka jeszcze z tych czasów, gdy wspólnie do szkoły chadzali i razem krowy wyganiali na wioskowy wygon, przywiózł wiadomości, że i w Jugosławii działo się podobnie. I tam ludność wiejska odczuwała dotkliwie braki w lecznictwie — i oto zjawił się doktór Koić Gawryło, syn chłopa serbskiego i rzucił hasło: „Sami chłopi muszą ująć sprawy zdrowia swego w swoje ręce." — W myśl tej idei zorganizował on w roku 1921 pierwszą spółdzielnię zdrowia. Dziś tych spółdzielni jest w Jugosławii 121.

Gospodarze zainteresowali się żywo tym tak bardzo obchodzącym ich zagadnieniem, poczęli dopytywać się o szczegóły powstania i organizacji spółdzielni . Po dłuższych naradach jednomyślnie postanowiono naśladować przykład jugosłowiański i utworzyć własną spółdzielnię zdrowia. Ale od słowa do czynu daleka i ciężka jest droga. Nie lada trudności trzeba było jeszcze pokonać. Wiadomo: gardłować każdy potrafi, ale gdy trzeba nie poskąpić pracy i grosza, znacznie mniej jest chętnych. Co nie miara napracował się tu Wojtek, kręcił się jak mucha w ukropie, latał od chaty do chaty, namawiał, przekonywał, prosił. Nareszcie zebrano 200 członków, z których każdy dał po 10 złotych udziału i zobowiązał się do płacenia miesięcznie jednego złotego składki. Utworzono specjalną komisję, która opracowała statut spółdzielni określający jej cele i sposoby niesienia pomocy lekarskiej swym członkom. Jeden z gospodarzy ofiarował połowę nowego domu przy gościńcu na siędzibę spółdzielni. Wszystko było na najlepszej drodze, gdy wyłoni.a się nowa trudność: ani rusz nie można było znaleść lekarza, któryby zechciał osiedlić się na wsi. Ale i ta przeszkoda dała się pokonać. Zgłosił się wreszcie młody lekarz, syn chłopski, który przejął się szczerze piękną myślą i zgodził się oddać swą wiedzę dla walki o zdrowie wsi. A nie znęciły go pieniądze, bo pensję przyznano mu skromną — wedle stawu grobla — 200 złotych miesięcznie, bezpłatne mieszkanie, opał i światło. Wiedział jednak, że słusznej sprawie służy i zabrał się z energią i młodzieńczym zapałem do pracy na powierzo-

(Dokończenie na stronie 12-ej).

Z prac organizacji rolniczych

C. T. O. i K. R. organizuje kursy-konferencje. — Na terenie działalności Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych odbywają się kursy-konferencje dla zarządów Kółek Rolniczych, które zainicjowało C. T. O. i K. R. Kursy-konferencje odbywają się przy dużej ilości słuchaczy, przekraczającej niejednokrotnie liczbę 100 osób. Na konferencjach tych przedstawiciele rolnictwa stwierdzają: niski poziom oświaty ogólnej i zawodowej na wsi, zagadnienie nieopłacalności płodów rolnych oraz pogłębiającą się biedę na wsi. Kursy-konferencje zajmują się przede wszystkim stroną organizacyjną.

Spółdzielnie Zbytu Zwierząt Rzeźnych w Wielkopolsce. — W ostatnim czasie na terenie Wielkopolski podjęta została inicjatywa Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych akcja, zorganizowania spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych, skupiających już ponad 4 tys. członków, Mimo, że okres działalności tych spółdzielni jest krótki, bo w niektórych zaledwie kilkomiesięczny, zaczynają one odgrywać w dziedzinie handlu inwentarzem rzeźnym coraz większą rolę, dostarczając z pominięciem pośredników towar na Śląsk i określoną ilość do bekoniarni. Dla powiązania pracy spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych, powołana została stała centrala handlowa — Wielkopolski Związek Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych.

Społem zrzesza 1.830 spółdzielni. — Z dniem 30 grudnia 1938 r. przyjęto do Związku „Społem", zrzeszającym polską spółdzielczość spożywców 127 spółdzielni. Razem Związek „Społem" zrzesza obecnie 1.830 spółdzielni. Stan na 1-go stycznia 1938 r. wynosił 1.531 spółdzielni. Stale wzmagający się ruch założycielski dowodzi prężności ruchu spółdzielczego.

Nowa Spółdzielnia Zdrowia. — W Skibniewie pow. sokołowskiego, z inicjatywy członków Zarządu Kasy Stefczyka, powstaje Spółdzielnia Zdrowia. Oświadczenie o celowości wydane zostało przez Okr. Związek w Lublinie i obecnie Spółdzielnia jest w rejestracji w sądzie. W niedługim czasie Spółdzielnia Zdrowia ma rozpocząć swoją działalność, która obejmie 19 okolicznych miejscowości. Jest to pierwsza Spółdzielnia Zdrowia w woj. lubelskim.

Rozwój spółdzielczości rolniczo-handlowej na terenie C. O. P. — Równolegle z powstającymi zakładami przemysłowymi, organizuje miejscowa ludność spółdzielnie przetwórcze, handlowe, chałupnicze. — 53 spółdzielni rolniczo-handlowych, nie licząc oszczędnościowo-pożyczkowych i mleczarskich na terenie C. O. P., należących do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie, wszechstronną swą działalnością stały się regulatorem w wymianie między rolnikami producentami, a robotnikami konsumentami.

Celem sprawniejszej i tańszej obsługi miejscowych spółdzielni rolniczo-handlowych, sklepów Kółek Rolniczych i drobnego kupiectwa, zorganizowano w Rozwadowie spółdzielczą hurtownię, dostarczającą artykuły użytku domowego i rolnicze.

Z funduszu spółdzielczego Banku Rolniczego w Jarosławiu wybudowano magazyn zbożowy o pojemności 300 ton, celem skupu zboża od okolicznych drobnych rolników.

Ustalenie wytycznych pracy rolniczej. O. T. O. K. R. w **Dubnie** zorganizowało kurs w Ośrodku Kultury w Surmiczach dla zarządów i przodowników społeczno - oświatowych organizacyj rolniczych z terenu dwóch najbliżej położonych gmin. Zebranie otworzone przez prezesa O. T. O. i K. R. Smoleńskiego miało za zadanie ustalić wytyczne pracy rolniczej, oświatowej i organizacyjnej w Kółkach na okres bieżący. Obecni byli wszyscy instruktorzy rolni z powiatu. Dyskusja odbywała się głównie nad tematami ekonomicznymi, w związku z sytuacją na rynku cen produktów rolnych. Podobne kursy O. T. O. i K. R. przeprowadziło jeszcze w 6-ciu miejscowościach powiatu, tj. w Warkowiczach, Malinie, Targowicy, Demidówce, Młynowie i Werbie.

Z prac Izb Rolniczych

Upowszechnienie szlachetnego ziarna. Województwo poznańskie jest ośrodkiem wysokowartościowej produkcji rolnej. 35 proc. ogólnego zapotrzebowania remontowego Polski pokrywa woj. poznańskie. Jakość i ilość eksportowanego masła i bekonów jest najwyższa. W dziedzinie produkcji roślinnej dużym sukcesem rolnictwa poznańskiego jest stale powiększający się eksport szlachetnego ziemniaka.

W r. 1937-38 wyeksportowano 941 wagonów ziemniaków, kwalifikowanych przez Izbę Rolniczą. **Wielkopolska Izba Rolnicza** wysunęła program dalszego ulepszania różnych działów produkcji roślinnej. Jednym z etapów realizowania tego wielkiego programu, a mianowicie odcinek zaopatrzenia drobnych gospodarstw w uszlachetniony materiał siewny, poruszony został na zebraniu Komisji Produkcji Roślinnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Po przedyskutowaniu projektu Komisja Produkcji Roślinnej przyjęła plan w całości. Polega on na organizowaniu przez powiatowe towarzystwa Kółek Rolniczych zespołów, sąsiadujących ze sobą gospodarstw drobnych, które na rok z góry zamawiać będą szlachetny materiał siewny. Dostarczać go będą specjalne gospodarstwa rozmnażające i to po cenie. ustalonej dla ziemiopłodów kwalifikowanych z 50 proc. rabatem od dodatku kwalifikacyjnego. W ten sposób gospodarstwa drobne zaopatrzone będą w materiał siewny w sposób stały i planowy.

Rozwój akcji zagospodarowania łąk na Wołyniu. Wołyń posiada 433 tys. 320 ha łąk, 191 tys. 995 ha pastwisk i 443 tys. 54 ha nieużytków przeważnie bagien i torfów. Ponieważ olbrzymia większość nie użytków leży w północnych powiatach Wołynia, posiadających ubogie gleby i odgrywających stosunkowo słabą rolę w życiu gospodarczym, **Wołyńska Izba Rolnicza** dąży do gospodarczego podniesienia tej części województwa przez wytężoną propagandę zwiększenia wydajności łąk w powiązaniu z rozwojem gospodarki hodowlanej, oraz zagospodarowania dotychczasowych bagien i zamiany tychże na łąki i pastwiska. Akcja powyższa posuwa się na Wołyniu dzięki kredytom Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dużymi krokami naprzód, gdyż zagospodarowano w r. 1934 ogółem 160 ha, w r. 1935 — 478 ha, w r. 1936 — 650 ha, w r. 1937 — 962 ha i w r. 1938 — 2 tys. 326 ha. Akcja łąkarska znalazła u rolników całkowite zrozumienie, ludność masowo zgłasza swe łąki do zagospodarowania. Obecnie Wołyń produkcję siana na wywóz do innych dzielnic kraju (np. kolonia Małyńsk, pow. kostopolski).

Równolegle z akcją zagospodarowania łąk i pastwisk zwiększa się na Wołyniu rokrocznie obszar plantacyj nasiennych traw tak, że gdy w r. 1934 było 13 ha pod uprawę nasion traw, to w r. 1935 już 74 ha, w 1936 r. 126 ha, w 1937 r. 145 ha, a w r. 1938 obszar doszedł do cyfry 202 ha. Podkreślić należy, że obecna produkcja nasion traw na Wołyniu pokrywa prawie całkowicie zapotrzebowanie miescowe, a ponieważ nasiona hodowli wołyńskiej cieszą się dobrą marką, na rynku nasiennym, należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości Wołyń może odegrać poważną rolę w produkcji traw nie tylko do innych dzielnic kraju, ale i za granicę.

Z prac spółdzielczych

Spółdzielczość a komasacja. Na terenie wschodnich województw, szczególnie w powiatach stołpeckim i nowogródzkim zaobserwowano, jaki wpływ ma przeprowadzona komasacja, na pobudzenie ruchu spółdzielczego. Na terenach, na których przeprowadzono intensywną komasację, widzimy podniesienie się gospodarki mlecznej, nabywanie bardziej mlecznych krów i garnięcie się rolników do spółdzielni mleczarskich. Otrzymują regularny dochód z dostarczonego spółdzielniom mleka, rolnik stara się go odpowiednio umieścić jako swoją oszczędność. Stąd obserwujemy jako zjawisko wtórne, zakładanie nowych spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych i ożywianie starych. Wyraża się to w narastaniu wkładów nawet w takich spółdzielniach oszczędnościowo - pożyczkowych, które dotychczas albo wcale nie posiadały wkładów, albo posiadały je w niewielkich ilościach. Można więc twierdzić. że przez komasację spółdzielnie mleczarskie i kredytowe, gospodarstwa rolne przechodzą tam z naturalnych na pieniężne.

(Dokończenie ze strony 11-ej).

nym mu stanowisku. A nie mało miał zaległości do odrobienia. Ale nie ugiął się, nie załamał rąk; wszędy go pełno, przy łóżku chorego, w szkole, na odczycie. Leczy i uczy, jak się strzec przed chorobą, jak z nią walczyć. Liczba członków spółdzielni rośnie z dnia na dzień. Ale i nie członkowie mogą korzystać z jej świadczeń, jednakże za trochę wyższą opłatą. Dzieci członków i żony mające zostać matkami korzystają z bezpłatnej opieki i pomocy lekarskiej.

Ludzie nabrali zaufania do lekarza i nauczyli się cenić dobrodziejstwa, jakie przyniosła wsi Spółdzielnia. Przyjezdnym pokazują z dumą schludny domek z szyldem „Spółdzielnia Zdrowia". O doktorze nie mówią inaczej, jak „nasz doktór". W krótce pozazdrościła im sąsiednia gmina i idąc za dobrym przykładem organizuje również własną spółdzielnię.

Dziś w całej Polsce tworzą się spółdzielnie. Z początku, jak to zwykle, idzie opornie, jak z kamienia. Są trudności — pewnie. A to się ludzie boją, a to trudno o pieniądze, a to doktora nie sposób znaleźć. Ale napewno są jeszcze w Polsce lekarze, którzy zamiast tłoczyć się w miastach, gdzie jest ich nadmiar, ruszą na wieś, której są tak bardzo potrzebni. I może nie daleka już jest chwila, gdy w całej Polsce, jak szeroka i długa, wyrosną Spółdzielnie Zdrowia. Nie będzie już wtedy Wojtków, konających bezradnie, zanim nadejdzie pomoc. Oby stało się to ja knajprędzej. Oby spełniło się hasło: W każdej wsi lekarz.

Buraki cukrowe jako pasza dla koni

Niektórzy rolnicy, posiadający nadwyżki kontyngentowe, zaczęli stosować buraki cukrowe na paszę dla zwierząt. Takie użytkowanie nadwyżek okazało się celowe i korzystne, gdyż przy niskiej cenie i dużej wartości pastewnej buraków cukrowych, można z powodzeniem zastępować nimi inne środki pastewne.

Pod względem wartości pastewnej buraki cukrowe dorównują ziemniakom. Na jednostkę karmową buraków cukrowych potrzeba około 4 kg, podczas gdy buraków pastewnych liczymy na jednostkę około 9 kg.

Buraki cukrowe w pierwszym rzędzie nadają się na paszę dla koni roboczych, potrzebujących karmy łatwostrawnej, a takim właśnie łatwostrawnym składnikiem jest cukier, znajdujący się w obfitości w burakach. W przeciwieństwie do rosnących jeszcze młodych zwierząt oraz krów mlecznych, potrzebujących na przyrost lub wytwarzanie mleka znacznych ilości białka, konie robocze zadawalniają się stosunkowo niewielką ilością tego składnika, dużo natomiast potrzebują łatwostrawnych węglowodanów, jakimi są: mączka (skrobia, krochmal) i cukier. Składniki te w żywieniu koni mają znaczenie decydujące. Mączkę, a zwłaszcza cukier, zwierzę w swym organizmie szybko przetwarza na siłę, której od konia wymagamy.

Przy znaczniejszych dawkach (20—25 kg) buraków cukrowych oraz zwykłej zakładce siana i słomy, konie robocze nawet bez dodatku ziarna i innej paszy treściwej, dobrze wytrzymują pracę jesienną i ładnie wyglądają. Wynika z tego, że buraki cukrowe przy odpowiedniej zakładce mogą być dla koni paszą w zupełności wystarczającą.

W przeliczeniu na pieniądze, żywienie koni burakami cukrowymi przedstawia się bardzo korzystnie. Przy cenie owsa 14 zł za 100 kg, koszt dziennej dawki 5 kg obroku wynosi około 70 groszy. Dając koniowi zamiast 5 kg owsa — bardzo sutą dawkę — 25 kg buraków cukrowych, za 100 kg spasionych buraków w porównaniu z owsem wypadało by 2 zł 80 g., a przy cenie owsa 20 zł — za kwintal buraków wypadało by około 4 zł. To znaczy, tyle można mieć za buraki, spasane końmi, sprzedając zaoszczędzony owies. Gdyby zaś przyjąć cenę buraków nadwyżkowych w wysokości, płaconej przez cukrownie i odliczyć od tego koszta odstawy, to żywienie koni burakami cukrowymi w wielu wypadkach nie przekraczało by czwartej części kosztów żywienia owsem

Dwie nowe chrześcijańskie kasy bezprocentowe

Zapoczątkowana akcja organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowych pożyczek na terenie Nowogródczyzny — czyni postępy. Ostatnio zarządzeniem wojewody nowogródzkiego zarejestrowane zostały kasy bezprocentowe w Klecku pow. nieświeskiego i Swojatyczach, pow. baranowickiego.

Rejestracja Kółka Rolniczego

Prawo o Stowarzyszeniach, ogłoszone jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U.R.P. z roku 1933 Nr 94 poz. 808) wymaga, by każde Kółko Rolnicze jako stowarzyszenie dobrowolne o celach niezarobkowych, było odpowiednio zarejestrowane.

Kółko Rolnicze może być zarejestrowane w dwojaki sposób: jako stowarzyszenie posiadające osobowość prawną, to znaczy mogące występować samodzielnie w sądach, zawierać umowy, nabywać i rozporządzać majątkiem itp., oraz jako oddział centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, i wówczas w jego imieniu w razie potrzeby występuje jako jednostka prawna Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, przy którym Prezydium C.T.O. i K.R. go otwiera.

Przy rejestracji Kółka Rolniczego jako stowarzyszenia posiadającego osobowość prawną, należy postępować następująco: przygotować podanie do Urzędu Wojewódzkiego na terenie działalności którego Kółko ma pracować według następującego wzoru: Do Urzędu Wojewódzkiego w . . . . za pośrednictwem Starostwa w . . . . Podanie założycieli Kółka Rolniczego w . . . . gm. . . . . pow. . . . . o zarejestrowanie.

Nadmieniamy jednocześnie, że zgodnie z par. 11 Statutu Kółka Rolniczego, pełnomocnikiem do załatwienia sprawy rejestracji Kółka jest Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w . . . .

Do podania należy dołączyć odpis protokułu zebrania założycielskiego i złożyć go za pokwitowaniem w Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. wpłacając jednocześnie na koszta rejestracji i na ogłoszenie w Monitorze Polskim sumę zł 23.20. Wyjaśniamy, że wszystkie 4 egzemplarze Statutu Kółka, muszą być odpowiednio wypełnione i podpisane przez 15 założycieli, przy czym autentyczność podpisów musi być stwierdzona przez wójta gminy.

Urząd Wojewódzki po dokonaniu rejestracji, zwraca założycielom jeden egzemplarz statutu z odpowiednią adnotacją o zarejestrowaniu i od tego czasu Kółko Rolnicze może rozpocząć swoją działalność jako osoba prawna.

Nieco odmienny tryb postępowania należy zastosować przy rejestrowaniu Kółka Rolniczego jako oddziału Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. a mianowicie: Zarząd Kółka wybrany na zebraniu założycielskim, składa za pośrednictwem Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. do Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie odpowiednią deklarację według wzoru ustalonego przez organizację(deklarację taką można nabyć w O. T. O. i K. R. lub C. T. O. i K. R.). Łącznie z deklaracją przystąpienia do C. T. O. i K. R., należy złożyć deklarację przystąpienia poszczególnych członków do Kółka, oraz wpłacić do Kasy Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych składki członkowskie za dany rok (po zł 1.50 od członka). 4 zł na zakup książek biurowych dla Kółka i przynajmniej 3 zł na półroczną prenumeratę jednego egzemplarza „Przewodnika Gospodarskiego".

Po otrzymaniu zawiadomienia o zarejestrowaniu Kółka jako oddziału C. T. O. i K. R., Zarząd winien zgłosić go w starostwie powiatowym za pośrednictwem Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. na zgłoszeniu według następującego wzoru:

Do Pana Starosty Powiatowego w . . . .

Na podstawie art. 40 prawa o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 808) oraz paragr. 6 Statutu Centralnego T-wa Org. i Kółek Roln., zawiadamiamy Pana Starostę, że w . . . . gm. . . . . zostało zorganizowane Kółko Rolnicze jako oddział Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Warszawie. W skład Zarządu Kółka wchodzą: 1. Prezes . . . . zamieszkały w . . . ., skarbnik . . . . zamieszkały w . . . . itd. Siedzibą Kółka jest (lokal).

W załączeniu przesyłamy zgodę Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. i Statut Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. Za Zarząd podpisuje Prezes i sekretarz Kółka.

Koszta rejestracji Kółka Rolniczego jako oddziału C. T. O. i K. R. wynoszą zł 6.60, którą to kwotę należy wpłacić do Kasy O.T.O. i K.R. przy składaniu dokumentów.

Dla wyjaśnienia podajemy, że Kółko Rolnicze jako oddział C. T. O. i K. R. rządzi się regulaminem ustalonym przez C. T. O. i K. R., zaś Kółko Rolnicze rejestrowane w Urzędzie Wojewódzkim statutem.

Na zakończenie dodajmy, że lepiej rejestrować Kółko jako oddział C. T. O. i K. R., gdyż to i taniej kosztuje i mniej jest z tym kłopotu, chyba że Kółko ma zamiar rozwinąć szerszą działalność handlową (bez celów zarobkowych) a w związku z tym nasuwa się konieczność zawierania umów itp., to wówczas należałoby zarejestrować Kółko jako stowarzyszenie mające osobowość prawną (rejestrowane).

Dobrze gospodarzymy

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc grudzień 1938 r., t. j. dziewiąty miesiąc okresu budżetowego r. 1938-39, wykazują dochody w kwocie 221 milionów 390 tys. zł i wydatki 216 milionów 944 tys. zł; nadwyżka dochodów wynosi zatem 4 miliony 446 tys. zł.

Parcelacja na Śląsku

Państwowy Bank Rolny za cenę 4 miliony 800 tysięcy złotych przejął szereg majątków z rąk prywatnych o ogólnym obszarze 6 tys. 230 ha, które zostaną w najbliższym czasie rozparcelowane. Parcelacja przeprowadzona będzie pod kątem podniesienia polskiego stanu posiadania na terenie Śląska. Część przeznaczonych na parcelację gruntów sprzedana zostanie dotychczasowym drobnym dzierżawcom rolnym, większość zaś zarezerwowana będzie dla parcelacji osadniczej.

W okresie minionego dwudziestolecia niepodległości Polski rozparcelowano na terenie woj. śląskiego 24 tys. ha gruntów, zarówno w parcelacji rządowej, jak i prywatnej.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. K. Janusowi, w pow. włoszczowskim:
Niech się zwróci do Związku Kaniowczyków, mającego siedzibę w Warszawie, po szczegółowe informacje.

Ob. J. Cybulski, w pow. święciańskim:
Drzewka owocowe, doborowe by rodziły, muszą być solidne. Najlepiej jest sprowadzić je za pośrednictwem organizacyj gospodarczych i co najważniejsza **ze źródła jak najpewniejszego i najlepszego.** Naszym zdaniem, z weksla nic się nie należy, gdyż firma nie wykonała zamówienia, a mianowicie: **terminu nie dotrzymała i dała drzewka złe.** Gdyby firma skierowała weksel do Sądu — to po otrzymaniu wyroku lub otrzymaniu wezwania na rozprawę należy oświadczyć, że z weksla nic się nie należy, gdyż firma na umówiony termin niedostarczyła drzewek i że drzewka były złe i prosić trzeba Sąd o oddalenie pretensji i zasądzenie od strony przeciwnej kosztów procesu. W celu udowodnienia powyższych twierdzeń należy prosić o zbadanie świadków, na których podać trzeba instruktora rolnictwa i sąsiadów. W razie wygranej sprawy przez firmę, firma może ściągnąć należność od tej osoby, która podpisała weksel. Jeśli ta osoba majątku nie posiada — to wierzyciel należności nie będzie mógł ściągnąć.

Ob. A. Krawczuk, w pow. równieńskim:
Z listu zrozumieliśmy, iż sprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym jako apelacyjnym od wyroku Sądu Grodzkiego. Jeśli tak było istotnie — to o wyroku tym Sąd nie zawiadamia. Oskarżony sam powinien zgłosić się do Sądu i poprosić o informację, co się stało ze sprawą. W sprawach karnych jedynie w Sądach Grodzkich są tak zwane wyroki zaoczne, których odpisy oskarżonym doręcza się. Wyroki zaoczne zapadają tylko w takich sprawach, w których Sądy uznają, iż można sprawę osądzić bez udziału oskarżonego.

Zaznaczyć należy, iż w interesie oskarżonego jest być obecnym na rozprawie sądowej, by złożyć sądowi wyjaśnienia swe, złożyć wnioski o zbadanie świadków i dopilnować badania świadków. Następnie oskarżony wtedy ma możność usłyszeć wyrok i wie co dalej czynić. Pamiętać należy, iż według ostatnio wydanych przepisów prawnych, apelację zapowiada się na piśmie w ciągu 7 dni od dnia ogłoszenia wyroku.

Ob. J. Gospodarczyk w Elżbiecinie:
Prosimy nam szczegółowo opisać, jaka to była parcelacja, prywatna, czy urzędowa i jakie były umowy. Czy jest akt rejentalny sporządzony i o jakie ulgi chodzi.

Ob. Czytelnikowi B. E. w wojew. wileńskim:
Tytuł własności przenosi się przez akt notarialny. W tym celu należy zwrócić się do właściwego rejenta, a on wyjaśni jakie będą potrzebne dokumenty. Ogłoszenia wywiesić można za zgodą tych, na czyich budynkach ogłoszenia te mają wisieć. Wobec tego należy zwrócić się do Zarządu Gminnego, poczty i t. d. o zezwolenie na wywieszenie ogłoszeń. Hipotekę wywołuje się w Wydziale Hipotecznym w Sądzie Grodzkim, mającym siedzibę w mieście powiatowym. Postępowanie trwa kilka miesięcy. Koszta wynoszą do 60 zł ze względu na tak zwany okres ulgowy na wywoływanie hipotek po cenach zniżonych.

Pożyczki instytucje kredytowe pożyczają na wartość jednej trzeciej całego majątku, zaś na całą wartość majątku nie pożyczą, gdyż instytucje mają takie przepisy. Ubezpieczalnia ściąga składki wtedy, jeśli między stronami **istnieje stosunek pracy.**

Z listu wynika, że takiego stosunku nie ma, raczej mamy do czynienia z umową dzierżawy gruntów. Najlepiej będzie, jeśli wyraźna będzie umowa dzierżawy gruntów, a wtedy tylko będą akta stemplowe na rzecz Skarbu Państwa. Gdyby, oczywiście, dzierżawca czynszu dzierżawnego nie płacił — to wtedy trzeba będzie wystąpić na drogę sądową o zasądzenie czynszu.

Ob. J. Miśkiewicz w pow. pińczowskim:
Strona niezadowolona z wyroku wydanego przez Sąd ma prawo w ciągu 7 dni zapowiedzieć wniesienie skargi apelacyjnej i winna prosić Sąd o sporządzenie motywów wyroku na piśmie.

Skargę apelacyjną należy jak najstaranniej napisać i jej pilnować. Wyrok sądowy radzimy z Sądu wydostać i udać się z nim do Powiatowego Urzędu Rozjemczego. Nie mając przed sobą akt sprawy sądowej, nie jesteśmy w stanie dokładnie odpowiedzieć, czy to jest dług rolniczy. Jeśli to były działy — to Powiatowy Urząd Rozjemczy powie, iż wyrok działowy zapadł po 1 lipca 1932 r. i wtedy należność nie będąca długiem rolniczym nie może być rozłożona na raty ani też spłacana przedterminowo.

Ob. S. Zalewski w pow. grodzieńskim:
O prawo ubogich do prowadzenia sprawy sądowej ubiegać się może ten, kto nie posiada dostatecznego majątku na opłacenie sprawy sądowej. W tym celu należy uzyskać w Zarządzie Gminnym odpowiednie zaświadczenie, w którym powinna być wzmianka, iż petent nie jest w stanie ponieść kosztów sądowych.

Ob. W. Włodarczyk, w pow. garwolińskim:
Prosimy o nadsyłanie nam listu ze szczegółowym opisem sprawy, a odpowiedzi udzielimy chętnie.

Ob. J. Karpowicz w pow. bialsko-podlaskim:
Jedyny sposób na wznowienie postępowania w sprawie opisanej jest wyrok Sądu, skazujący świadków za fałszywe zeznania. Z listu istotnie wynika, iż świadkowie zeznali nieprawdę. O badaniu świadków Sąd jest obowiązany powiadomić strony.

Z informacyj listownych wynika, iż o terminie badania świadków wezwanie było doręczone. Artykuł 9 prawa o przywróceniu praw majątkowych Unitom, dotyczy wyroków i decyzji sądowych z okresu przed 16 lipca 1920 r. Sądzimy, iż Sąd wydając wyrok, ostatni wiedział o sprawie poprzedniej.

Ob. J. Susałka w pow. dziśnieńskim:
W sprawie drogi należy wystąpić na drogę sądową. Decydującym momentem w sprawie będą plany i korzystanie z tej drogi. Sądy wydają wyroki, a wykonaniem wyroków zajmują się komornicy. Gdyby było prawo takie, że z zamkniętego pomieszczenia komornik nie dokona, to bardzo niewielka część wyroków byłaby wykonywana. Dlatego też komornicy mają prawo otwierać drzwi i rzeczy usuwać. Jeśli rzeczy po eksmisji zostały rozkradzione — to należy złożyć zameldowanie na posterunku policji na tych, którzy dokonali kradzieży i wtedy tych osobników Sąd ukarze.

Ob. M. Dudek w pow. sandomierskim:
Termin na składanie podań o przyznanie renty za czas wojny światowej dawno minął i obecnie nowe podanie nic nie pomoże. Można tylko próbować odszukać stare podanie, jeśli było złożone w terminie i prosić Izbę Skarbową Grodzki Wydział VI Rent w Warszawie ul. Złota o przyspieszenie załatwienia podania.

Ob. T. Nalewajski w pow. łaskim:
W sprawie przesunięcia drogi należałoby najpierw zwrócić się do Zarządu Drogowego w Łasku. Gdyby Zarząd Drogowy tej sprawy nie załatwił — to wtedy pozostaje jedyna droga sądowa, a mianowicie: należy wnieść pozew o rozgraniczenie. Pozew taki jest trudny i przewlekły — toteż radzimy skorzystać z pomocy adwokata.

Ob. W. Czech w pow. radzymińskim:
W sprawie należności hipotecznej w rublach rosyjskich, należy wystąpić do Sądu o przerachowanie wierzytelności na złote polskie i zasądzenie jej od dłużnika obecnego. Po otrzymaniu tytułu wykonawczego z Sądu, należy zwrócić się do Komornika o przeprowadzenie egzekucji. Jeśli dług powstał na cele rolnicze — to strona przeciwna udać się może na drogę procesu do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie długu na raty. Gdyby dłużnik mógł płacić jednorazowo — to wtedy trzebaby prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o uchylenie ulg rolniczych i nakazania dłużnikowi płacenie długu natychmiast i jednorazowo. Również z nazwiskiem w tej sprawie może być kłopot.

Ze względu na zawiłość sprawy, radzimy skorzystać z pomocy adwokata. W sprawie działowej, każdy spadkobierca ma prawo żądać spadku w naturze. Jednak nie zawsze w praktyce można to uczynić.

Jeśli będzie działom podlegał grunt włościański, inaczej ukazowym lub tabelowym zwany, to wtedy najmniejsza działka może być 6 morgowa. Jeśli np. działom podlega 14 morgowa osada włościańska — na 4 części — to tylko 2 spadkobierców otrzymają ziemię, po czym działki mogą być po 7 morgów lub jedna 6 morgowa, zaś druga 8 morgowa. Grunt dworski, szlachecki lub hipoteczny można dzielić na mniejsze części.

Ob. Fr. Słomka, w pow. krakowskim:
W jednej i drugiej sprawie pozostaje jedynie droga procesu sądowego, gdyż — jak z listu wynika — strona przeciwna nie chce dobrowolnie sprawy załatwić. Procesy trzeba starannie wytoczyć. Bez pomocy adwokata trudno będzie obejść się.

Ob. M. Ł. gm. Popów:
Ubiegający się o rentę, musi dowieść, iż osoba, po której należy się renta, zginęła w czasie wojny. Najlepszym dowodem jest metryka śmierci. Jeśli takiego dowodu nie ma, to należy udowadniać śmierć świadkami. Wydaje nam się, że osoby — które podajecie, powinny wystarczyć. Można w tej sprawie zwrócić się do Ministerstwa Skarbu, jako władzy nadzorczej.

Ob. Poleszuk w pow. kosowsko-poleskim:
W jednej i drugiej sprawie należy czynić starania. Gdyby dobrowolnie nie można spraw pomyślnie załatwić — to wtedy należy udać się na drogę sądową.

Ob. J. Kozłowski w pow. sierpeckim:
Do podania trzeba załączyć zaświadczenie Zarządu Gminnego, stwierdzające, iż petent jest ubogi i nie posiada majątku na pokrycie kosztów procesu. Od Sądu tego zależeć będzie, czy przyzna prawo ubogich do prowadzenia sprawy.

Ob. St. Ropa w pow. miechowskim:
Kwestia przedawnienia, zdaniem naszym, nie da się obronić, gdyż trzeba posiadać grunt **pod tytułem właściciela.** Jedyne wyjście — to zamiana gruntów. Akt zamiany gruntów, należy **sporządzić rejentalnie.**

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespodencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Ob. St. P. w pow. opoczyńskim:
Już niejednokrotnie pisaliśmy, iż przemysł ludowy **wykonywany bez obcych sił pomocniczych**, jest wolny od podatku obrotowego. Wobec tego słuszne było odwołanie od nakazu płatniczego na ten podatek. Skoro władza skarbowa II instancji rekursu nie uwzględniła, więc pozostaje jeszcze jedna droga, a mianowicie: podanie do Ministerstwa Skarbu, który jako sprawujący naczelny nadzór nad wymiarem podatku może nakazać uchylenie nakazu płatniczego. W podaniu takim należy wszystko jak najbardziej dokładnie opisać.

Ob. Z. Janowicz w pow. wileńsko-trockim:
W sprawie oszukania krewnego, który przed wojną wyjechał do Ameryki, należy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. W podaniu trzeba podać ostatni znany dokładny adres poszukiwanego krewnego.

Ob. O. Kiesler w pow. węgrowskim:
Na terenie byłej Kongresówki są tak zwane grunta włościańskie (tabelowe lub ukazowe). Takie grunty mogą być sprzedawane i nabywane w ilości co najmniej 6 morgów. Jest to tak zwany zakaz rozdrabniania gruntów. Przepis ten w dalszym ciągu obowiązuje. Od tej zasady są wyjątki, a mianowicie: 1) Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym może zezwolić na sprzedaż mniejszej ilości niż morgi gruntu i 2) Wojewoda może znieść ten zakaz, ale tylko wtedy, gdy tereny rolne przeznaczone są na tereny budowlane. Można, oczywiście, grunty wydzierżawiać umową na piśmie na czas określony, dłuższy lub krótszy, a wtedy nie może być mowy o nabywaniu gruntu na własność.

Nie ma przeszkód do nabycia na własność kawałka gruntu z terenu, mającego urządzoną hipotekę (grunt dworski ze swego pochodzenia).

Ob. J. Hołowczak w pow. turczańskim:
Radzimy przede wszystkim zwrócić się do Wydziału Powiatowego. Gdyby tam sprawy pomyślnie nie załatwili — to wtedy należy zwrócić się do Inspektora Pracy. Kwestia wygląda w ten sposób, iż wątpliwą jest rzeczą, aby podwójci mógł zwolnić pracownika, który leczył się na polecenie lekarza Ubezpieczalni.

Przy umowie o pracę na czas nieokreślony wymówienie musi obejmować pełne 3 miesiące a nie 2 i pół.

Ob. J. Zielina w Cisownicy:
Kwestią decydującą w jednym i drugim wypadku jest **prawo własności gruntu**, na którym rośnie sporne drzewo i biegnie droga. Oczywiście, pomocne do rozstrzygnięcia prawa własności gruntu mogą być i plany i świadkowie, wreszcie i geometra, ustalający granice. Wreszcie dotychczasowy stan posiadania też ułatwi rozstrzygnięcie zagadnienia. Z listu widać, iż nie ma wątpliwości co do prawa własności do drzewa i drogi — wobec tego można drzewo ścinać, a drogą nie pozwalać jeździć, oczywiście, bez żadnych bójek.

Wtedy, jeśli przeciwnicy uważać będą, że dzieje się im krzywda — to powinni udać się na drogę sądową.

Ob. J. Żyła w pow. chełmskim:
Wydział Powiatowy i poszczególne gminy mają w swych budżetach sumy na popieranie kształcenia dzieci wiejskich. Należałoby przede wszystkim tam udać się. Również dla dzieci dobrze uczących się, są ulgi w postaci zwolnienia całkowitego lub częściowego od opłacania nauki. Zapożyczanie się na kształcenie jest ryzykowne, gdyż w stosunkach wiejskich uczyni to duże sumy i potem jest duży kłopot z płaceniem długów. Są różne instytucje, jak spółdzielczość i t. d., — które chcąc wykształcić sobie kadry pracowników — przychodzą z pomocą kształcącym się dzieciom wiejskim. Możeby się dało z tej pomocy skorzystać?

Ob. J. Stępień w pow. iłżeckim:
W sprawie należy zwrócić się do Wojewody w Kielcach. Gdyby i tam sprawy nie załatwili — to można jeszcze będzie zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Podkreślić należy, iż sprawa jest bardzo trudna do załatwienia i zapóźno zostały wszczęte starania.

Ob. S. Panasiuk w pow. kowelskim. Kredyt zorganizowany nie podlega przepisom o ulgach przy przedterminowym płaceniu długu w 50 proc. Szkoda, iż w liście nie ma podanych wiadomości, dlaczego to Kasa nie chce zgodzić się na zarachowanie wkładu na poczet swej należności. Przypuszczać należy, iż to jest udział członkowski, a Kasa nie chce stracić członka. Mniemamy, iż prawnie można zrobić w ten sposób, że należy wystąpić z Kasy i prosić o zaliczenie udziału na poczet długu. Radzimy przede wszystkim rozejrzeć się w statucie Kasy i dokładnie poinformować się, dlaczego Kasa na propozycje wyżej opisane zgodzić się nie chce.

Ob. W. Tuczyński w Trynihuciszkach. Podania do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesyła się pod następującym adresem: **Warszawa — Zamek.** W sprawie drugiej należy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia, po szczegółowe informacje.

Ob. J. Bąk w pow. sierpeckim. Dług rolniczy powstały przed 1 lipca 1932 roku, a zaciągnięty od osoby prywatnej, można spłacać przedterminowo i jednorazowo spłacać przy skreśleniu tego długo o 50 proc. Pamiętać należy o tym, że wierzyciela należy wezwać do odbioru należności i wydania pokwitowania na całą sumę, lub też wydania tytułów wykonawczych. Jeśli wierzyciel na to nie zgodzi się — to wtedy należy pieniądze wpłacać do depozytu sądowego, zaś do Sądu należy złożyć podanie o wezwanie wierzyciela do podjęcia należności. Jeśli i wtedy wierzyciel nie zgodzi się na polubowne załatwienie sprawy — to należy — nie podejmując pieniędzy z depozytu sądowego — wystąpić do sądu z pozwem o uznanie, iż dług został uiszczony.

Ob. J. Bryk w pow. łowickim. W sprawach poruszonych w liście należy zwrócić się do Związku Peowiaków na województwo warszawskie, mieszczącego się w Warszawie, ul. Złota 31. Najlepiej to uczynić w drodze organizacyjnej przez placówkę i koło powiatowe Związku Peowiaków.

Ob. M. Szołomicki w pow. pińskim. Przewodniczący gminnej komisji rewizyjnej w danym wypadku nie jest członkiem rady gminnej i jako taki nie ma prawa czynnego udziału w posiedzeniach rady. Może brać udział w charakterze informacyjno-doradczym w czasie składania sprawozdania z rewizji. W praktyce — jeśli stosunki są poprawne pomiędzy radą gminną i komisją rewizyjną, to przeszkód nie ma.

Ob. J. Stefański w pow. samborskim. Nie wolno zwalniać z pracy uczestników walk o Niepodległość Polski. Medal pamiątkowy z lat 1918—1922 takiego prawa nie nadaje. Nie mogą być zwalniani z pracy ci, którzy są odznaczeni Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem lub Medalem Niepodległości oraz ci, którzy nie są odznaczeni, ale udowodnią udział w pracy niepodległościowej do 1 listopada 1918 roku. Przywilej przy nabywaniu ziemi może być. Jednak ostatnio wyszły zarządzenia władz ziemskich, by ziemię dawać tym, którzy są rolnikami i nie mają innych zajęć. Mniemamy, że chętnie zamienić można zajęcie obecne na rolnictwo. Jeśli ulgi stosuje się w danej szkole, to nie powinno być przeszkód do zastosowania ich — ale pod jednym warunkiem, że dzieci uczyć się będą dobrze.

Ob. F. Pyta w pow. lubartowskim. Dziś jest za późno na ubieganie się o rentę wojenną z czasów wielkiej wojny. Starania takie nic nie dadzą. Władzami do przeprowadzania komasacji gruntów są: 1) komisarz ziemski przy Starostwie Powiatowym, 2) Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i 3) Ministerswo Rolnictwa i Reform Rolnych. A więc przede wszystkim zwrócić się należy do komisarza ziemskiego. Jeśli on nie pomoże — to do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego. Pamiętać należy o tym, aby odwołania od decyzji wyżej powołanych władz były wnoszone w terminie.

Ob. A. Lalić w pow. tarnopolskim. — Z opisu sprawy wynika, iż obrona nie wyzyskała wszystkich argumentów przed Sądem Grodzkim. Te wszystkie bardzo istotne okoliczności sprawy należało wyjaśnić przez zbadanie świadków. Momentem decydującym do wydania wyroku jest to, kto ponosi odpowiedzialność za dół, do którego wpadła klacz. Jeśli odpowiedzialność ponosi gmina, to pozew miał widoki na oddalenie, jeśli zaś odpowiedzialność ponosi właściciel cegielni — to sąd mógłby zasądzić pretensję. Obecnie należy w apelacji starannie się bronić. Z ostrożności obrończej należy kwestionować i wysokość żądanej szkody. Duże znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miałoby zbadanie świadków, przy których stawiane było żądanie zwiezienia weterynarza i dokonania oględzin klaczy.

Ob. J. Michalec w pow. pińczowskim. — O Krzyż i Medal Niepodległości w tej chwili czynić starań nie można, bowiem ostateczny termin w tej sprawie był wyznaczony na 31 grudnia 1937 roku. Prawo do tego odznaczenia wojskowego mieli ci, którzy do 1 listopada 1918 r. brali udział w walkach o Niepodległość Ojczyzny.

Ob. F. Kluczyk w pow. włodawskim. Należy się zwrócić w tej sprawie do Urzędu Skarbowego we Włodawie, a oni znajda na to radę. Można ich prosić o dokonanie klasyfikacji gruntów.

Ob. J. Stasiewicz w pow. sierpeckim. Wszelkie podania do władz należy posyłać **listem poleconym.** To samo dotyczy wszelkich czynności, na które potrzebne są dowody piśmienne. Z listu nie widać, że podania nie były polecone. Radzimy jeszcze raz wysłać podanie **listem poleconym** z nadmienieniem, że już po raz trzeci pisze się podanie w tej sprawie i że na 2 poprzednie podania nie było odpowiedzi. Sprawa jest ważna i dlatego byłoby najlepiej przyjechać do Warszawy, by osobiście ją załatwić.

Ob. F. Bielak w pow. lubelskim. Prawo o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, zostało ogłoszone w Nr. 111 Dziennika Ustaw z 1932 roku pod pozycją 932. Według tego prawa zmiana uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania może nastąpić jedynie w lasach nieuznanych za ochronne, na podstawie zezwolenia właściwej władzy. Między innymi zezwolenia takiego udzielać można przy **likwidacji serwitutów.** Sprawy takie załatwiają starostowie i wojewodowie. W danym wypadku radzimy zwrócić się do Starostwa Powiatowego w Lublinie po szczegółowe informacje.

Odpowiedzi Redakcji

Kołodziej Julian, Baon K.O.P., Stołpce, 4 komp. Rubieżewicze:
„Wieś Polska“ bardzo chętnie wspomnianą fotografię zamieści na swych łamach. Prosimy ponadto o przysłanie nam ze zdjęciem korespondencji z tamtejszego terenu, a więc z pracy K.O.P-u wśród ludności wiejskiej i t. p. Dziękujemy i życzymy Panu oraz całemu Baonowi jak najpomyślniejszej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Cześć!

P. Maksymilian Molka, Aleksandria: Nadesłany opis życia Pana zamieszczony. Proimy o nadsyłanie wiadomości tego rodzaju w dalszym ciągu. Za jednanie prenumeratorów dziękujemy i życzymy owocnej pracy w organizacjach istniejących w Aleksandrii. Cześć!

P. Andrzej Szczur, Nieporęt: W liście Pana zawartych jest szereg pięknych myśli, chociażby takie przypomnienie słów starszym: „Bądźmy zbrojni, a znajdą się sprzymierzeńcy“. Polacy o tym nigdy nie mogą zapomnieć. Prosimy o dalszą korespondencję. Cześć!

P. Stanisław Sowa, Chlewo: Redakcja nie mogła sobie pozwolić na zaproszenie delegata z każdej ziemi. Przy konkursie wiosennym był delegat z Wielkopolski, nie było za to z Wileńszczyzny. Jeżeli chodzi o konkurs radiowy, to przecież podane były jego warunki, do których każdy winien się stosować. „Wieś Polska“ liczy tak dużo Prenumeratorów i tyle przychodzi do Redakcji listów z zapytaniami, że nie na wszystkie możemy natychmiast odpowiedzieć. Prosimy o wiadomości z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Mieczysław Abramczyk, Rogów: Z listu widać, że chłopi w tamtejszych okolicach jeszcze są rozbici. Trzeba zatem dużo wkładać pracy, do czego najwięcej nadają się młodzi, lepiej rozumiejący ducha czasu, interesy wsi i Państwa. Szumni politykierzy byli, są i będą zakałą wsi. Cześć!

P. Michał Szymczyk, Paska-Wola: Prosimy o nadesłanie tych humoresek. Jeżeli będą udatne, to je zamieścimy. Za jednanie nowych Prenumeratorów „Wsi Polskiej“ ślemy podziękowanie. Cześć!

P. Kazimierczak Dl. „Dwin“:
Dziwi nas bardzo, że Pan się wstydzi wyrażenia „chłop“. Dla wszystkich chłopów jest to w dzisiejszych czasach wielkim zaszczytem i dumą, że są chłopami, a nie dajmy na to, szlachcicami w dawnym tego słowa znaczeniu. Pańska uwaga jest jedyną, jakkolwiek „Wieś Polska“ ma wielotysięczną rzeszę Prenumeratorów na wsi. W odpowiedzi tak krótkiej, trudno wyjaśnić Panu całe [illegible]nienie. Szkoda, może Pan z biegiem czasu nabierze innego przekonania. Cześć!

Ks. Fr. Miazga, Żarnówka:
Uważamy, że Wielebny ks. proboszcz w ocenie celowości nowelki chybił. Sądzimy bowiem, że przez opis obrzydliwości pijaństwa, wpływa się m. in. na wyrobienie sobie wstrętu do niego u młodzieży. Za życzenia noworoczne składamy serdeczne, staropolskie Bóg zapłać. Ks. Proboszczowi życzymy jak najowocniejszej pracy dla dobra wiary i parafian. Cześć!

P. Fiedor Maksymuk, Połapy:
Wiersz, oddaje szczere uczucia dla Braci Polaków za Olzą. Życzymy powodzenia. Cześć!

P. „Legun“, Planta Murowana: Chorobę, o której Pan pisze, może leczyć tylko lekarz nowoczesnymi środkami, a więc radem. Drugie pytanie napełniło nas niesłychanym wprost zdumieniem, jak człowiek w 20-ym wieku może coś podobnego pomyśleć. Cześć!

P. Fiedorowicz Józef, Rybnica k/Grodna: Sprawę kalendarza załatwiliśmy. Jak założyć Kółko Rolnicze znajdzie Pan szczegółowe informacje w Nr. 51 z ub. roku „Wsi Polskiej“, artykule Proca Stanisława „Jak założyć Kółko Rolnicze“. Życzymy jak największej ilości członków w Kółku oraz owocnej w nim pracy. Cześć!

P. Suwaj Antoni, Słowikówka: Ma Pan rację, tym niemniej należy zauważyć, że wiele się już zrobiło. O.Z.N. jako obóz rzetelnej pracy nie rzuca czczych obiecanek a czyni. W tej pracy musi wziąć udział cały naród, a chłopi przede wszystkim. Cześć!

P. Bieda Józef, Przyłacznisz-Dwór: Termin składania wniosków o odznaczenie już dawno minął. Drugą sprawę wyjaśni Panu nasz doradca prawny. Cześć!

P. Szczepański Fr., kol. Charchów Księży: Syn może wnieść podanie do miejscowego P.K.U., w którym winien prosić o wcześniejsze powołanie go do służby wojskowej z przydziałem do broni, do której okaże się najwięcej zdolnym. Cześć!

P. Kaczor Stan., Pawłowice: Ma Pan rację pisząc o nieumiejętności podejścia do zagadnień przez wójta lub sekretarza. W przyszłości trzeba się wystrzegać tego rodzaju uchybień. Cześć!

P. Twardowski Tadeusz, Chmielnik: Nowela p.t. „Swaty“ przedstawia słaby temat, jakkolwiek samo zakończenie niezłe. Nie wykorzystamy. Artykuł p. t. „Na progu roku Czynu“ obecnie już mało aktualny. Dajemy go w formie skróconego listu z terenu. Życzymy powodzenia w pracy organizacyjnej. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 15 STYCZNIA

Godz. 8 min. 15: Gazetka rolnicza.
Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków produktów rolnych".
Godz. 8 min. 45: Koncert muzyki ludowej w wykonaniu orkiestry wiejskiej Jana Liersza.
Godz. 15: Pogadanka Józefa Zdzienickiego p. t. „Jak użytkować rozmaite grunty". W pogadance tej zostanie omówiona gospodarka na gruntach mokrych i suchych.
Godz. 15 min. 15: Pogadankę na temat „Cośmy osiągnęli przez Dom Ludowy" — wygłosi Tomasz Kazimierowicz. Zostanie tu omówiona działalność oświatowa Domu Ludowego w Łowiczu.
Godz. 15 min. 30: Dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.
Godz. 15 min. 50: „Z piosenką po wsi" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Bronisławy Witkówny z pow. Mińsk-Mazowiecki.
Godz. 16 min. 15: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Współpracujemy z samorządem" — dr. Bolesława Marczaka.
Godz. 16 min. 30: Obrazek słuchowiskowy „Wędrowni grajkowie".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 16 STYCZNIA

Godz. 16 min. 55: „Polacy na Dalekim Wschodzie" — felieton.
Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Gdy nadejdzie wieczorny czas", którą wygłosi Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa.
Godz. 18 min. 15: Bolesław Składziński wygłosi pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Organizowanie zespołów", w której będzie mówił o męskich i żeńskich zespołach organizacji gospodarstw, będących zaczątkiem Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich.
Godz. 19: Audycja żołnierska.

WTOREK, DNIA 17 STYCZNIA

Godz. 15: „Wzajemna pomoc u zwierząt" — pogadanka dla młodzieży.
Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 20: Pogadanka inż. Zofii Pieślakówny p. t. „Meteorologia dla rolników" — która zapozna rolników z podstawowymi wiadomościami z meteorologii.

ŚRODA, DNIA 18 STYCZNIA

Godz. 18: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.
Godz. 18 min. 15: Pogadanka Kazimierza Wilmańskiego, rolnika z pow. łęczyckiego p. t. „Bez planu i obrachunku, w której omówiona zostanie potrzeba zorganizowania gospodarstwa i prowadzenia zespołów gospodarskich.
Godz. 22: „Folklor różnych krajów" — koncert.

CZWARTEK, DNIA 19 STYCZNIA

Godz. 15: „Wzajemna pomoc u zwierząt" — pogadanka dla młodzieży.
Godz. 16 min. 20: „Spółdzielczość" — odczyt dla szkół.
Godz. 16 min. 40: Angielskie pieśni ludowe.
Godz. 18 min. 30: „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda muzyczna.
Godz. 21: „Podanie wieków" — audycja p. t. „Święty Tomasz z Akwinu".

PIĄTEK, DNIA 20 STYCZNIA

Godz. 15: „Na szerokim świecie" — audycja dla młodzieży.
Godz. 16: Pogadanka p. t. „Standaryzacja zbóż w Polsce", którą wygłosi prof. Konst. Żebrowski.
Godz. 18 min. 15: Red. Leonard Chociłowski omówi „Nowiny leśne".

SOBOTA, DNIA 21 STYCZNIA

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Audycja literacka dla wsi.
Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków za granicą.
Godz. 19 min. 15: Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego.

Co mówi Franciszek Lis o radio

Franciszek Lis ma 15 morgów gruntu w Domaszowicach pod Kielcami i uważany jest za jednego z najlepszych gospodarzy. Korzystając ze świątecznego pobytu w tej wsi, postanowiłem go odwiedzić. Było to w tygodniu poświątecznym. Gospodarza zastałem, jak siedział na niskim zydlu, po środku obszernej i czystej izby. Między kolanami trzymał chomonto i coś tam w nim dłubał. Lisowa kręciła się przy kominie, w którym wesoło trzaskał ogień. Dzieci było coś z ośmioro. Jeden z synów Wicek, uczeń III oddziału majstrował przy radio. Tak, bo u Lisa jest radio. Radio z głośnikiem. Stoi sobie taka skrzyneczka na stole pod obrazami i gada, gra albo śpiewa, jak kto woli.

Ale teraz w lisowym radio słychać było tylko jakieś świsty, kwiki i gwizdy.

— Wicek nie majstrujże już przy tym radio ino nastaw na Warszawę, bo tylko patrzeć jak będzie pogadanka dla wsi.

— Toście sobie kupili radio — wtrąciłem — no i jakże?

— Dyć kupiłem, ale cośmy tu w chałupie z onym radiem już mieli....

— Cóż takiego? — pytam z zaciekawieniem.

— A było to tak — zaczyna Lis, podnosząc głowę znad chomonta — kupiłem najsampierw takie małe radio na słuchawki, jak się to ono nazywa?

— Detektor — podpowiada Wicek.

— Tak, tak detektor — ciągnie gospodarz — ale z tym detektorem tośmy dopiero mieli! Każdy chciał słuchać. I dzieciska, i kobiety i ja. I jakże tu było słuchawki rozdzielić? To się dzieciska biły i szarpały, że nie można było w chałupie wytrzymać.

— No i coście zrobili?

— A kupiłem radio z głośnikiem. Teraz już wszyscy mogą słuchać i jedno drugiemu na przeszkodzie nie stoi.

— Toście dużo pieniędzy wydali?

— Ano sporo. Ale ich nie żałuję, bo przez to radio i wiele pożytku i wiele radości w chałupie mamy. Chodźby z dzieciskami, dawniej ich nie można było utrzymać w chałupie. Ledwie które przyszło ze szkoły, albo rano, tośmy je i tyle widzieli. Od razu gdzieś na chałupy. Teraz jest inaczej, dzieci siedzą i słuchają.

— Albo w chałupie, taki to dawniej był porządek jak teraz — odezwała się Lisowa od komina — przecie ja nie wiedziałam ani co ani jak. Teraz dopiero przez te pogadanki, co je codzień słyszymy przez radio, człowiek wie jak sobie w chałupie, w gospodarstwie i przy dzieciach poradzić.

— To samo — dodał Lis — w oborze, w stodole i na polu. Teraz dopiero widzę ile się dawniej wszystkiego marnowało bez żadnego pożytku. Więcej się dawniej pracowało, a mniej miało plonów. Bo i cóż się dziwić. Gdzie się człowiek miał tego nauczyć. W szkole żadnej nie byłem, gospodarkę dostałem po ojcu, tom robił tak jak i on. I kiedym zaczął słuchać tych pogadanek, jak to się powinno gospodarzyć, tom nie wierzył temu co mówili. Alem raz i drugi spróbował. Pokazało się że radio dobrze radzi, że tak właśnie trzeba gospodarować, jeśli się chce mieć z gospodarki jakie takie dochody. I dziś — ciągnął dalej gospodarz — wcale nie żałuję tych pieniędzy, co je na radio wydałem. Nie tylko nie żałuję, ale każdemu radzę, żeby sobie radio kupił, bo przy pomocy radia prędzej do czegoś dojdzie i stanie się lepszym gospodarzem. Gdyby w każdej chałupie, u każdego chłopa było radio, napewno na wsi nie byłoby tyle biedy.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.